

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIX

Sierpień 2000

Nr 8

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII  
I WIEDZY O REGIONIE  
ul. Warszawska 12a  
21-500 Biała Podlaska  
tel. (083) 343-61-11



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON (025) 644-21-95, 632-31-26; FAX (025) 644-87-44

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXIX

Sierpień 2000

Nr 8

---

## DZIAŁ URZĘDOWY

### EPISKOPAT POLSKI

178

#### Sierpniowy Apel o trzeźwość Narodu

Rok Wielkiego Jubileuszu znajduje się już na półmetku. Coraz częściej rodzi się pytanie o to, w jakiej mierze jubileuszowe przesłanie przenika do naszego myślenia i do życiowej praktyki. Wszyscy bowiem myślimy i tęsknimy za czymś lepszym; pragniemy, aby życie było bezpieczniejsze, środowisko przyjazne, a zachowania ludzkie coraz bardziej uprzejme i pogodne.

Nie jest łatwo znaleźć receptę na te wszystkie sprawy i to od zaraz. Zaczynamy więc od małych kroków. Zaczynamy od pracy nad trzeźwością, która ma wielki wpływ na bezpieczeństwo dróg i miejsce pracy: od trzeźwości zależy też w dużej mierze uprzejmość i pogoda we wzajemnym odnoszeniu się. Normalne życie rodzinne i wychowanie szkolne jest wprost nie do pomyślenia bez trzeźwości.

Do pracy nad trzeźwością nawołuje Kościół, a miesiąc sierpień został wybrany, abyśmy dali dowód, że trzeźwość jest w zasięgu naszych serc. Jeśli do wyżej przedstawionych przesłanek dodamy motywacje religijne i patriotyczne, to wówczas widać lepiej, jak wiele mamy uzasadnień moralnych, psychologicznych i socjologicznych.

Miesiąc sierpień kojarzy się nam z maryjnymi pielgrzymkami, z ważnymi wydarzeniami w dziejach naszego Narodu. W tym roku dziewczęta i chłopcy z Polski wraz z młodzieżą całego świata spotkają się z Ojcem Świętym, aby wspólnie przeżyć tajemnicę Jubileuszu Zbawienia.

W sposób więc szczególnie apeluję do Młodzieży! Zachowajcie trzeźwość; co więcej, podejmijcie wezwanie do całkowitej abstynencji od napojów alkoholowych i wszelkich środków odurzających lub zniewalających. Odrzućcie to, co was uzależnia, co uzależnia Wasze koleżanki i kolegów. Pokażcie, że można zachować trzeźwość, że trzeba ją zachować dla pełnego i wszechstronnego rozwoju człowieka.

W tym roku Jubileuszowym kieruję również specjalny apel do wszystkich dziennikarzy. Przyjdźcie z pomocą trzeźwości. Niech telewizja, wszystkie rozgłośnie radiowe i prasa włączą się do wspólnego dzieła. Trzeźwość jest przeciwieństwem naszym dobrem. Z jakimże zaufaniem mówił Ojciec Święty o posługiwaniu dziennikarskim podczas Jubileuszu Dziennikarzy: to właśnie ono „powinno być (...) postrzegane jako zadanie w pewnym sensie «święte», wykonywane ze świadomością, że potężne środki przekazu zostają wam powierzone dla dobra wszystkich (...)”. A po polsku jeszcze dodał: „Życzę wam, abyście zachowali wolność myślenia i trzeźwy osąd rzeczywistości”. Niech to zaufanie, jakim dziennikarzy darzy Jan Paweł II, wyrazi się we wspólnym działaniu na rzecz trzeźwości naszych Rodaków.

Apeluję też do wszystkich pielgrzymów, do chorych i cierpiących, do wszystkich ludzi dobrej woli: ofiarujcie swój trud i dolegliwości na rzecz wyzwolenia się od wszelkich uzależnień. W naszych zaś zwyczajach trzeźwość niech odzyska należne sobie miejsce. Pamiętajmy na słowa św. Piotra „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie!” (1 P 5,8). Boże błogosławieństwo niech nam dopomaga w pracy nad trzeźwością naszego narodu!

*bp Antoni Dydyca*  
Przewodniczący Zespołu  
Apostolstwa Trzeźwości Episkopatu Polski

## **BISKUP SIEDLECKI**

179

### Homilia Biskupa Siedleckiego na rozpoczęcie XX Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę

1. Jest to XX Piesza Pielgrzymka Podlaska na Jasną Górę. Więc to niby nic nowego w życiu religijnym Kościoła Siedleckiego, ale gdy pomyślimy, że w okresach zniewolenia Kościoła i Ojczyzny, i w okresie Niepodległości i wolności religijnej przybierała pielgrzymka różny charakter, to jednak w zamiarach Kościoła miała być szczególnieym znakiem, zarówno pielgrzymującego Kościoła, jak i kondycji człowieka, którego życie często opisuje się jako

wędrówkę. „Od narodzin do śmierci każdy z nas znajduje się w szczególnej kondycji *homo viator*” (IM 7), czyli człowieka w drodze. Właśnie podjęte pielgrzymowanie uświadomić powinno nam tę prawdę, że nie mamy tu miejsca stałego i zmierzamy poprzez ziemską wędrówkę do domu Ojca, i dlatego jako swoista asceza, jako wyjście z nawyków codzienności, jako ofiara pełna trudu — uświadamia nam pielgrzymka naszą ułomność i przygotowuje wewnętrznie do przemiany serca. Do tej przemiany serca podczas tej Jubileuszowej Pielgrzymki jesteśmy zaproszeni wszyscy, przede wszystkim wy, drodzy pielgrzymi i my wszyscy, uczestnicy duchowego pielgrzymowania wraz z wami.

Papież przypomina nam, iż „Jubileusz jest nagłym wezwaniem do nawrócenia serca przez przemianę życia” (IM 12). To znaczy, że pielgrzymka -jako jeden ze znaków Wielkiego Jubileuszu — nie mierzy się przebytą tylko przestrzenią w trudzie wielkim, zaparciem się siebie, ale mierzy się przejściem samego siebie w swoim człowieczeństwie i w swoim chrześcijaństwie. Tak, bo według Papieża: „Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej «do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa»” (IM 7). Właśnie tego życzę wszystkim pielgrzymom i wszystkim uczestnikom duchowego pielgrzymowania i o to gorąco się modłę.

Wszystko więc sprzyja w pielgrzymce wewnętrznej przemianie serca, a zwłaszcza na pierwszym miejscu powinno się znaleźć to, co ukazał Ojciec Święty światu i Kościołowi otwierając Święte Drzwi, mianowicie Ewangelia. W tym celu weźmy sobie do serca słowa proroka Jeremiasza usłyszane dziś w pierwszym czytaniu liturgii słowa: „Ilekoć otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie rozkoszą i radością mego serca”. Oby podczas pielgrzymowania i rozważań pielgrzymkowych tak właśnie było — obyśmy pochłaniali słowo Boże, oby ono było radością naszego serca, oby ta pielgrzymka była jednym modlitewnym trwaniem i zdążaniem, rozważaniem i odpowiedzią na Boże Słowo, oby była coraz większą wiernością swemu powołaniu chrześcijańskiemu. Jubileuszowa pielgrzymka ma pomóc nam wszystkim w pogłębieniu wiary, w umocnieniu wiary.

2. A może, podobnie jak Jeremiasz, gdzieś zachwiałem się w swojej wierze i swojej wierności Bogu, może wydaje mi się, jak Jeremiaszowi, że jestem osamotniony w swej wierze i swej wierności Bogu. Może pytam, tak jak on: Gdzie jest Bóg? Czy nie jest dla mnie, jak „zwodniczy potok”, który gdzieś ucieka, stwarzając wrażenie zupełnej posuchy, posuchy duchowej w moim życiu?

Trzeba pogłębionej wiary, pogłębionej modlitwy, pogłębionej refleksji i pogłębionego „jubileuszowego rachunku sumienia” — takiego, w którym stajemy w obliczu prawdy o własnym życiu i dzięki temu dostrzegamy odległość, jaka dzieli nasze czyny od wyznaczonego nam przez Ewangelię ideału (IM 12). Gdy to się w nas dokona, wtedy powie nam Pan, tak jak powiedział Jeremiaszowi:

„Jeśli się nawrócisz, dozwolę, byś znów stanął przede Mną. Jeśli zaś będziesz wykonywać to, co szlachetne, bez jakiegokolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami. Wtedy oni się zwrócą ku tobie...”. Prawdziwe, autentyczne i głębokie nawrócenie, o które się modlimy i którego pragniemy podczas tej pielgrzymki, daje nam też podstawę do apostołstwa: „będziesz moimi ustami”, „oni się zwrócą ku tobie”. Oczywiście, nie my, nie my sami, ale Chrystus w nas i przez nas, bo powiedział do Jeremiasza i mówi do nas: „bo Ja jestem z tobą”. Wzmocnijmy podczas tej pielgrzymki naszą wiarę w obecność Boga w nas i wśród nas, wśród nas pielgrzymujących, aby Bóg zaczął działać w nas i przez nas. Żyjmy w Bogu i dla Boga.

3. Chrystus Pan mówił nam dziś w Ewangelii dwie krótkie przypowieści o ukrytym skarbie i pięknej perle. I zauważyliśmy: obydwa sprzedają wszystko, co posiadają, by pozyskać ten skarb czy tę perłę. Można tu pomyśleć, że idzie tu o bezwarunkowe oddanie się dla sprawy Królestwa. Ale chcę zwrócić uwagę na jedno słowo — Pan Jezus mówi: „Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił tę rolę”. Jest to wyjątkowa i przedziwna radość, radość wewnętrzna, nadzwyczajna, która pcha człowieka do posiadania tego „skarbu”, tego dobra, w obliczu którego wszystkie inne dobra tracą swą wartość. Aby osiąść to dobro, żaden wysiłek, żadne wyrzeczenie nie wydają się być przesadne.

To dotyczy Królestwa Bożego, ale odczuwacie to także, wydaje mi się, wy, drodzy pielgrzymi. Tak, wszystko niknie wobec wartości Królestwa Niebieskiego, gdy zostaje odkryte w swej pełni i nic nie może być z nim porównywalne. Dobra Nowina o Królestwie może zafascynować człowieka, które je odkrywa i nie chce go utracić za nic w świecie. Popatrzmy: nikt z tych ludzi z przypowieści nie nabywa, by potem dalej sprzedawać, by spekulować tym, co zdobył. Obaj znaleźli to, co wypełnia ich życie i nadaje mu cały sens. Właśnie tak jest, mówi Pan Jezus, z odkryciem Królestwa Bożego — jedynej rzeczy, która nadaje sens w życiu.

4. Te przypowieści Pana Jezusa, jak i wszystkie inne przypowieści, czy to o siewcy, o ziarnie, czy o sieci na ryby — wyjaśniają różne aspekty Królestwa Bożego, czyli Kościoła na ziemi, który nie jest skostniałym schematem, ale żywym organizmem w ciągłym rozwoju i w nieustannym marszu ku wieczności. Idziemy za Chrystusem, a Chrystus wprowadza nas coraz głębiej w Kościół, w tajemnicę Kościoła, o którym soborowa Konstytucja o Kościele mówi: „Przyszedł tedy Syn, zesłany przez Ojca, który wybrał nas w Nim przed stworzeniem świata i do przybrania za synów Bożych przeznaczył, ponieważ w Nim spodobało Mu się odnowić wszystko. Żeby wypełnić wolę Ojca, Chrystus zapoczątkował Królestwo Niebieskie na ziemi i objawił nam tajemnicę Ojca, a posłuszeństwem swym dokonał odkupienia. Kościół, czyli Królestwo Chrystusa, już teraz obecne w tajemnicy, dzięki mocy Bożej rośnie w sposób widzialny w świecie” (KK 3).

Królestwo Boże to Kościół, to Królestwo w swym zarodku. Podczas tej pielgrzymki trzeba nam też wnikać w tajemnicę Królestwa, czyli Kościoła i choć

często dostrzegamy w nim słabości pierwiastka ludzkiego, trzeba nam nieustannie dochodzić do jego Bożej rzeczywistości. Trzeba Kościół w Jego najgłębszej tajemnicy Bożej rzeczywistości miłować. Tej tajemnicy Królestwa, czyli Kościoła trzeba się też całkowicie oddać, uważać ją za swoją, za coś najcenniejszego i najważniejszego, jak najcenniejszą perłę i skarb. Niech ta pielgrzymka pozwoli nam to wszystko głębiej zrozumieć.

5. Wszystkie miejsca pielgrzymkowe to „miejsca” Boże, to przestrzenie święte, które sam Bóg wybrał, by umożliwić nam bardziej bezpośrednie spotkanie z Nim. Tak bowiem, jak jest „czas łaski” — takim „czasem łaski” jest też Rok Wielkiego Jubileuszu — tak też są i „przestrzenie łaski”. Dlatego śledziliśmy za Ojcem Świętym te przestrzenie łaski, te miejsca związane z historią zbawienia i uczestniczyliśmy w nich duchowo, tak samo było z pielgrzymką narodową do Rzymu, do „progów apostołskich”.

Pielgrzymujemy do naszego narodowego miejsca świętego, do tej wielkiej polskiej przestrzeni łaski, jaką jest Jasna Góra, w której w ciągu historii doznaliśmy tylu zbawczych interwencji Boga przez pośrednictwo Tej, która jest pełna łaski i uprasza dla nas łaski Bożego Miłosierdzia. W tym Świętym Roku Wielkiego Jubileuszu prosimy podczas tej pielgrzymki o łaski szczególnie potrzebne Ojcu Świętemu, Kościołowi, Narodowi, Ojczyźnie, Rodzinom naszym, młodzieży, która wybiera się na spotkanie na Światowy Dzień Młodzieży z Ojcem Świętym, nam wszystkim, pielgrzymom rzeczywistym i duchowym.

Żegnając pielgrzymów naszych na szlak XX Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę i upraszając dla nich szczególne Boże błogosławieństwo, wzywam cały Święty Kościół Siedlecki słowami Ojca Świętego: „Wszyscy natomiast musimy podjąć ową podróż wewnętrzną, której celem jest oderwanie nas od tego wszystkiego — w nas i wokół nas — co jest sprzeczne z prawem Bożym, abyśmy byli w stanie spotkać się w pełni z Chrystusem, wyznając naszą wiarę w Niego i otrzymując obfitość Jego miłosierdzia” (*List Jana Pawła II o pielgrzymowaniu*, nr 12). Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Katedra, 2.08.2000 r.

180

### Zaproszenie na Jubileuszową Pielgrzymkę Małżeństw do Leśnej Podlaskiej

Ojciec Święty Jan Paweł II zaprosił rodziny katolickie do Rzymu, aby w dniach 14 i 15 października 2000 roku uczestniczyły w jubileuszowym spotkaniu przy grobie świętego Piotra. Myślą przewodnią tego spotkania będzie

motto wybrane przez Ojca Świętego: „Dzieci, wiośną rodziny i społeczeństwa”. Ojciec Święty pragnie zwrócić uwagę na Osobę Dzieciątka Jezus z Nazaretu, które jest „światłem nadziei również na rzeczywistość dzisiejszej rodziny”.

Do tych treści nawiązuje nasz diecezjalny jubileusz małżeństw, który będzie przeżywany w sanktuarium Matki Bożej w Leśnej Podlaskiej, w dniach 14 i 15 sierpnia 2000 r. Centralnym momentem będzie uroczysta Msza Święta o godzinie 11<sup>30</sup>, której będę osobiście przewodniczył i podczas której, po hymnie do Ducha Świętego, małżonkowie odnowią przyrzeczenia złożone podczas zawierania Sakramentu Małżeństwa.

Serdecznie zapraszam na tę uroczystość wszystkie małżeństwa, szczególnie zaś te, które przeżywają pierwszą rocznicę ślubu. Zapraszam także małżeństwa, które obchodzą w tym roku swoje jubileusze: 5-tą, 10-tą, 15-tą, 20-tą, 25-tą oraz kolejne rocznice zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Małżonkowie ci są dla swoich środowisk autentycznymi świadkami wierności małżeńskiej. Są żywymi znakami możliwości dochowania zobowiązań wynikających z przyjętego Sakramentu Małżeństwa.

Zachęcam wszystkich małżonków do wspólnego przemyślenia treści przysięgi składanej przy zawieraniu Sakramentu Małżeństwa. Wypowiadane są wówczas te piękne słowa: „ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską”. Przysięgi małżeńskiej, składanej w atmosferze wielu wzruszeń, nie można redukować do najbardziej uroczystej ceremonii. Przysięga, złożona w dniu ślubu, ma kształtować chrześcijański styl życia małżeńskiego. Potrzebne jest pogłębione rozumienie miłości w kontekście upowszechniania błędnego jej rozumienia, a także umacnianie uczciwości małżeńskiej wbrew lansowanej przez filmy rozwiązłości moralnej. Konieczne jest również właściwe spojrzenie na wierność w czasach jej zagubienia oraz lekceważenia odpowiedzialności za dane słowo i drugiego człowieka.

Serdecznie zapraszam wszystkich małżonków do modlitwy w tych ważnych intencjach u stóp Matki Bożej, „Matki wiary naszej i jedności”.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, 4 sierpnia 2000 r.

181

Homilia Biskupa Siedleckiego do pielgrzymów na Jasnej Górze  
(*Wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbe*)

Głęboko i radośnie przeżywamy Rok Wielkiego Jubileuszu — Rok Święty. Jubileuszowa jest też nasza pielgrzymka, która doszła dziś na Jasną Górę

Zwycięstwa. Uświęceni pielgrzymowaniem stajemy w tym Sanktuarium narodowym, by dostąpić odpustu zupełnego, pełni miłosierdzia dla siebie, dla naszych najbliższych, dla naszych zmarłych. Do Sanktuarium Jasnogórskiego, do naszej Matki i Królowej, wprowadza nas dziś św. Maksymilian Maria Kolbe, wielki czciciel Matki Bożej — „szalony w Miłości Boga i Jego Matki”. Dlatego pytamy dziś siebie o głębię naszej wiary i pytamy: czy uwierzyliśmy w tym Roku Świętym miłości, jaką Bóg nas umiłował?

1. W przededniu Wielkiego Jubileuszu Kościół w Polsce dostąpił szczególnej łaski, Piotr naszych czasów wprowadził Kościół w Polsce w progi Trzeciego Tysiąclecia. Tematem przewodnim tej niezwykłej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny były słowa św. Jana Ewangelisty wyjęte z jego I listu „Bóg jest Miłością”. Tę radosną, a zarazem przejmującą nowinę o miłującym Bogu chciał Papież jakby ponownie obwieścić całemu światu z Polski na progu wówczas Roku 2000. Tę radosną nowinę, głoszoną przez Papieża w czasie jego pielgrzymowania po ojczyznej ziemi, przyjmowaliśmy z wdzięcznością i powtarzaliśmy ją sobie, utrwalaliśmy w pamięci, w napisach, w przemówieniach, coraz bardziej rozumiejąc, że wyraża ona istotę samego Boga. Poznawaliśmy ją coraz lepiej i głębiej nie w spekulatywnych dociekaniach, ale w kontemplacji działania Boga w historii, a zwłaszcza w osobie, nauczaniu i działaniu Jezusa Chrystusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki!

Rozumieliśmy też coraz lepiej, iż tej miłości nie może pojąć świat oddalony od Boga i wrogi Mu; i odwrotnie — ta miłość jest i powinna być znamiem dzieci Bożych. Najpełniej objawiła się światu miłość wcielona w osobie Jezusa Chrystusa: jest ona samą dobrocią i miłosierdziem. W ten sposób Bóg, którego w Starym Testamencie nikt nigdy nie widział, staje się dostępny dla każdego, kto chce czerpać z tego niewyczerpanego źródła miłości. Oczywiście, iż miłość świadczona przez Boga zobowiązuje do świadczenia miłości bliźnim i to na miarę Bożą: „jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować” (1 J 4,11). Oznacza to też miłość wszechobejmującą, miłość nie znającą granic ludzkiej przychylności czy sympatii. Tak jak Bóg każe słońcu wschodzić nad dobrymi i złymi (por. Mt 5,45) kierując do wszystkich bez wyjątku apel miłości, tak autentycznie wierzący chrześcijanin winien występować z inicjatywą miłości wobec każdego, bezinteresownie, z pełnią zaangażowania, i to aż do ryzyka życia włącznie, o którym mówiło nam I czytanie na dzisiejsze wspomnienie syna polskiej ziemi, św. Maksymiliana Kolbe, którego dziś nam Kościół przywołuje słowami św. Jana: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci”.

2. Czy tak właśnie, czy tak głęboko zrozumieliśmy ukazaną nam ponownie przez Ojca Świętego prawdę: „Bóg jest Miłością”. I czy to może dlatego całe przygotowanie do tej pielgrzymki na Jasną Górę i samo pielgrzymowanie miało dać odpowiedź na to ponownie rzucone orędzie z polskiej ziemi przez Ojca

Świętego. Może właśnie w ten sposób siedlecka pielgrzymka chciała dać odpowiedź biorąc za swoje hasło: „Uwierzyliśmy Miłości”. Ale czy rzeczywiście przychodząc do tego miejsca świętego, miejsca łaski, jakim jest Jasna Góra, możemy powiedzieć z całą prawdą „uwierzyliśmy Miłości”? Czy tak potrafimy odczytać Ewangelię miłości, jak ją odczytał św. Maksymilian Maria? Czy potrafimy ją odczytać tak dobrze i tak dokładnie: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie swoje daje za przyjaciół swoich”. Św. Maksymilian nic w tej Ewangelii nie zmienił, niczego nie ujął, dodał do niej tylko siebie i swoje życie i oddał je w przededniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Realizował tę wiarę w Miłość w czasach najbardziej okrutnych ciemności, gdy wraz z człowiekiem chciano wrzucić do krematoriów Oświęcimia godność i wielkość człowieka, a zarazem i to wielkie orędzie Bożej miłości.

Św. Maksymilian, którego od najmłodszych lat przenika wielka miłość ku Chrystusowi i pragnienie męczeństwa, wiedział, dojrzał tam w Oświęcimiu, że gdyby nawet „ciało wystawił na spalenie, lecz miłości nie miał, nic by nie zyskał”. Wiedział „Miłość nigdy nie ustaje”, nie można jej też było spalić w krematorium Oświęcimia. Święty tak zawierzył Miłości, że „nie dziwił się, jeśli świat nas nienawidzi” — jak mówił nam dziś św. Jan. Dlatego w tym piekle nienawiści zdobył się na to, by dać świadectwo miłości.

W swej nienawiści, której owocem był mord, okazał się biblijny Kain typowym przedstawicielem świata popadłego pod panowanie Złego. Od tamtej chwili świat trwa w nienawiści. A można by się zapytać: czy nie spotęgowała się pod koniec mijającego XX wieku ta nienawiść pozostawiając po sobie cmentarzyska obozów koncentracyjnych, łagrów i masowych mordów, choćby wymienić Katyń? A czy nie odczuwamy ciągle skutków tej nienawiści, która pojawia się w naszym, zdawałoby się wolnym i uporządkowanym świecie, w postaci podsycanej na różny sposób nienawiści, rozpasanej agresji i okrutnych zabójstw?

3. Pisze Papież: „Wraz z upadkiem wielkich systemów antychrześcijańskich na kontynencie europejskim — najpierw nazizmu, a później komunizmu — pojawia się pilne zadanie ponownego przekazania mieszkańcom Europy wyzwalającego orędzia Ewangelii” (TMA 57) — przede wszystkim radośnej nowiny, że „Bóg jest Miłością”, że trzeba uwierzyć w miłość, że trzeba świadectwa miłości, że trzeba budować cywilizację miłości. Ta miłość jest wymagająca, jak to ukazał Chrystus „stawszy się posłusznym aż do śmierci”. Chrystus też pouczał, że ta miłość oczekuje ludzkiej odpowiedzi. Domaga się wierności przykazaniom i powołaniu, jakie człowiek otrzymał od Boga.

Tu, przy tronie Bożej Matki i Królowej naszej, w tym Świętym Roku łaski od Pana, może poznamy, że św. Maksymilian to jakiś szczególnie dar Boga i Jego łaski dla Polski i może dla Europy — dar, który odczytujemy jako wyznaczający nam odpowiedzialną misję wobec całej sfery nienawiści, jaka jeszcze panuje

w świecie i w naszym polskim świecie. Św. Maksymilian był jednym z nas — został świętym, aby nam ukazać prawdę miłości Boga i człowieka. Obyśmy za przyczyną św. Maksymiliana i Matki Niepokalanej, którą on tak jak Chrystusa darzył wprost szaleńczą miłością, wyprosilili sobie niewzruszoną wiarę w Miłość, która kształtowałaby całe nasze życie.

Chrystus dziś w Ewangelii mówi do nas: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał...”. Wybrani — jesteśmy wybrani może i jako Naród, który doznał tyle przejawów nienawiści od wrogów, którego pobudzano i pobudza się do nienawiści — wybrani, aby uwierzywszy w Miłość, świadczyć miłość. „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”. Zabierzmy z tego świętego miejsca te słowa Pana i prośmy Maryję, którą Papież nazywa także Matką Piękną Miłości, aby nam przewodziła na drodze wiary, nadziei i miłości. Jesteśmy przeznaczeni, abyśmy szli i owoc przynosili i by on trwał. Pielgrzymka kończy się, ale jej owoc — wiara w miłość — idzie dalej z nami w ten świat naszego środowiska, byśmy mogli promieniować miłością, piękną miłością. Dlatego pozwolę sobie jeszcze raz zanieść modlitwę dnia na wspomnienie św. Maksymiliana: „Boże, dzięki Twojej łasce św. Maksymilian Maria, gorliwy czciciel Niepokalanej Dziewicy, cierpliwie znosił udręki więzienia i oddał swoje życie za bliźniego, spraw za jego wstawiennictwem, abyśmy całym życiem i śmiercią świadczyli o Twojej miłości”.

Kończymy nasze rozważanie słowami Jana Pawła II wypowiedzianymi 6 lipca podczas narodowej pielgrzymki w Rzymie: „Prośmy Bogurodnicę Dziewicę, Królową Polski i Panią naszą Jasnogórską, aby wyjednała nam u Swego Syna wiarę dojrzałą i bogatą, żebyśmy mogli nią promieniować i dawać świadectwo; wiarę żywą, wyrażającą się w życiu i kształtującą naszą codzienność, wiarę twórczą, zdolną przemieniać nas samych oraz świat, w którym żyjemy. Niechaj dopełni ją miłością, uczyni wrażliwą na znaki czasu i na potrzeby bliźnich”. Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Jasna Góra, 14.08.2000 r.

182

### Homilia Biskupa Siedleckiego w Leśnej Podlaskiej Jubileuszowa Pielgrzymka Małżeństw

1. Pragnę najpierw wyrazić moją głęboką radość — powiem jubileuszową radość, iż w Roku Świętym Wielkiego Jubileuszu dana mi jest łaska przeżywać Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sanktuarium Matki

Bożej Leśniańskiej, Opiekunki Podlasia, która przez trzy lata nawiedzała wszystkie nasze parafie podczas Misji Ewangelizacyjnych.

Jubileuszowa radość płynie też stąd, że przeżywamy dziś jubileuszową pielgrzymkę małżeństw. Gromadzą się tu dziś wpatrzeni we Wniebowziętą Królową małżonkowie, którzy może co dopiero zawarli sakrament małżeństwa, a może się do niego przygotowują i którzy zawarli go przed rokiem czy pięciu, czy dziesięciu, czy 25 laty — a więc można powiedzieć jubilaci. Wszyscy stajecie tu z wiarą pełną wdzięczności wobec „Niewiasty obleczonej w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”. Taką opisał Ją nam św. Jan w *Księdze Apokalipsy*. Na taki opis zdobył się w swojej wierze św. Jan, ów uczeń umiłowany, który z Nią stał pod Krzyżem i który potem przyjął Ją do siebie. I na taki opis zdobył się ten uczeń, by opisać triumf Tej, która „uwierzyła”, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana i w której dokonało się w pełni dzieło Chrystusa.

Maryja jest „błogosławioną, że uwierzyła, iż spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana”. Maryja przewodzi nam w tej wierze. Maryja jako Niepokalana Matka, Matka Pana, nie mogła się załamać w wierze i nie mogła nie dojść do swego celu. A tym celem dla wierzących jest to, co było nam powiedziane w II czytaniu: „jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa...”. Wśród tych, co „należą do Chrystusa” jest na pierwszym miejscu ta istota jedyna i niepowtarzalna — Jego Matka, która Go zrodziła, dzieliła z Nim codzienne życie, codzienną modlitwę w Nazarecie i stanęła wierna pod Krzyżem swojego Syna. Dla Tej istoty Chrystus nie odkłada jakby swego przyjścia na końcu dziejów, ale wprowadził Ją po ziemskiej pielgrzymce do Swojej chwały. Dlatego śpiewaliśmy przed Ewangelią w radosnym *alleluja*: „Maryja została wzięta do nieba, radują się zastępy aniołów”.

2. Ta radość udziela się całemu Kościołowi, którego Maryja jest Matką. Ta radość niech się udzieli nam tu dziś zebranim przy Maryi, która tak jak wniosła Chrystusa do domu Zachariasza i Elżbiety, tak chce w Roku Świętym Wielkiego Jubileuszu niejako na nowo wnieść Chrystusa do naszych domów, do naszych wspólnot małżeńskich, chce nam przypominać prawdę o naszym Przymierzu małżeńskim, którego gwarantem jest sam Jezus Chrystus. Chce nam przypomnieć, że pod żadnym pozorem jako wierzący nie powinniśmy realizować jakiegokolwiek modelu małżeńskiego, zwłaszcza laickiej koncepcji małżeństwa, ale mieć wizję chrześcijańską, tzn. Chrystusową wizję małżeństwa. Niosąc Chrystusa w nawiedzeniu dziś do naszych wspólnot małżeńskich, chce nam przypomnieć, że małżeństwo katolickie jest sakramentem. W tym „Roku łaski od Pana” trzeba nam zrozumieć, że w sakramencie małżeństwa Chrystus obdarza małżonków wielkimi i wspaniałymi łaskami, z których gdy korzystamy, uświęcamy się nawzajem i uświęcamy potomstwo dane nam z łaski Boga.

Umilowani, Rok Święty to rok łaski, rok wielorakich nawróceń, także w życiu małżeńskim. To nawrócenie w małżeństwie w Roku Świętym winno być przede wszystkim nawróceniem do chrześcijańskiej tożsamości małżeństwa, aby nie upodabniać się do świeckiego, światowego modelu. Jakość istnienia i jakość naszego życia chrześcijańskiego jest określona przez Ewangelię i przez rzeczywistość sakramentalną, a więc Bożą. Bo sakramenty to nie zewnętrzne ceremonie. Trzeba nam w tym Roku łaski na nowo uwierzyć w moc Bożą i łaskę daną nam w sakramencie, w każdym sakramencie, także w sakramencie małżeństwa. Trzeba wierzyć i Bogu się powierzyć — Bóg jest bowiem Tym, który sprawia wszystko, i rozpoczęte przez siebie dzieło doprowadza do końca. Ci, którzy traktują sakrament małżeństwa zawarty w Bogu Trójcy Świętej Jedynym jako chwilowo przeżyty obrzęd, a nie jako zawarty w Bogu i działający Bożą swą mocą stale sakrament — ci wobec powstających trudności skazują się na szukanie tylko ludzkich rozwiązań, tylko jakiegoś „wygodnego” rozwodu tak podsuwanych nam w koncepcji świeckiej, tylko jakiegoś „antykoncepcyjnego” lub „aborcyjnego” rozwiązania lub użycia drugiego małżonka tylko dla swego „pożytku”. Nie zapominajmy przy tym zalewie świeckiego myślenia o małżeństwie, które płynie z mediów, z seriali i filmów oraz ilustrowanych gazet — nie zapominajmy, że Ewangelia i sakramenty mają także już dzisiaj swoją zbawczą moc i zostały nam dane dla zbawienia życia i to już teraz. Dotyczy to w szczególności sposób tej podstawowej formy życia, jaką jest małżeństwo i rodzina.

3. Jubileusz oznacza także pójście do korzeni naszej wiary i do korzeni także sakramentu małżeństwa, którego istotną częścią jest przysięga małżeńska wypowiedziana w obliczu Boga. Chcemy ją podczas tej jubileuszowej pielgrzymki małżeństw odnowić i to niezależnie od ilości lat pożycia małżeńskiego, niezależnie od przeżywanych aktualnie trudności w małżeństwie, chcemy po tej odnowie na tym świętym miejscu żyć mocą sakramentu, który jest trwałym sakramentem. Chcemy przez to ożywić naszą wiarę, iż przymierze małżeńskie, przez które mężczyzna i kobieta stanowią między sobą wewnętrzną wspólnotę życia i miłości powstało z woli Stwórcy, który wyposażył je we własne prawa. A nadto małżeństwo ochrzczonych zostało podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu. Łaska sakramentu udoskonala ludzką miłość, umacnia nierozdzielność i uświęca na drodze do życia wiecznego. Wszyscy doświadczmy tego, że miłość ludzka, skądinąd piękna i wspaniała, ale słaba, krucha i ułomna, wzmocniona mocą Chrystusa rozwija się do pełnej i dojrzałej miłości. Od tej miłości opisaną w Piśmie świętym w *Księdze Pieśni nad Pieśniami*, która wyraża miłość w czułych słowach: „Oto ukochany mój (...). Umilowany mój podobny do młodego jelenia”. Lub „piękna moja — gołąbko moja (...) ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos”. Poprzez miłość dojrzewającą, o której św. Paweł pisze, że „cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego”, aż do tej dojrzałej miłości,

która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (...) nigdy nie ustaje”, bo ugruntowana jest w Bogu, który jest Miłością i którego miłość objawiła się w Jezusie Chrystusie, który oddał życie swoje i miłuje aż do końca.

„Większej miłości nikt nie ma od tej, gdy ktoś życie swoje daje za przyjaciół swoich”. Tak, dawać życie, to właśnie w małżeństwie oznacza poświęcać sobie wzajemnie każdą chwilę życia; wszystko, co na to życie się składa w małżeństwie. Miłość bowiem, którą sobie ślubowaliście nie jest przemijającym uczuciem, ale ma charakter osobowy. Miłość taka jest umiłowaniem też całej drugiej osoby jako drugiego ja w Bogu, jest przyjęciem drugiej osoby z wszystkimi jej zaletami fizycznymi, intelektualnymi i duchowymi, a także z wszystkimi jej niedoskonałościami i wadami.

Umiłowani małżonkowie! Bóg naszą przysięgę małżeńską wobec Niego wyrażoną bierze na serio i odtąd wszystko co będzie przejawem tej miłości, będzie też jej znakiem i źródłem łaski Bożej. Bóg konsekruje każdy przejaw miłości, bierze ją na serio, ale też pragnie, by małżonkowie brali ją na serio. Ta miłość Boga okazuje się też zawsze jako miłość wierna — Bóg Przymierza jest Bogiem wiernym i domaga się wierności Przymierzu małżeńskiemu. Bóg nie uzależnia swojej miłości od naszego względem Niego zachowania. Bóg zawsze miłuje, bo „Bóg jest Miłością” i dlatego jest Bogiem wiernym. W Nim jest moc i źródło naszej wierności.

4. Pisałem w zaproszeniu do was na dzisiejszą pielgrzymkę małżeństw, że Papież Jana Paweł II na III Światowe Spotkanie Rodzin w Rzymie obrał hasło: „Dzieci — wiosną rodziny i Kościoła”. Chce Ojciec Święty, aby cały Kościół, aby małżonkowie w Roku Świętym w pogłębionej wierze zrozumieli, że każde dziecko poczęte, przyjęte, kochane i wychowane przez swoich rodziców obdarowuje ich świat „nowym uśmiechem”.

Usłyszana dziś Ewangelia o nawiedzeniu domu Zachariasza i Elżbiety przez Maryję ukazuje nam prawdę, że gdy Maryja wchodzi do naszych domów niosąc Jezusa Chrystusa wszystko nabiera nowych wymiarów, powstaje nowa, właściwa hierarchia wartości. Doświadczając tego ci małżonkowie, rodziny, w których Maryja jest szczególnie obecna poprzez wspólną modlitwę, zwłaszcza modlitwę różańcową. Wszystkie troski nabierają jednak innego aspektu. Tam, gdzie jest Maryja z Synem Swoim Jezusem Chrystusem, tam jest radość życia, radość z budzącego się nowego życia, bo budzące się pod sercem matki życie ludzkie spotyka się przez Maryję z Tym, który jest Życiem, który to dziecko obdarza pełnią życia. W takiej rodzinie chrzest dziecka nie jest formalnością, jest przekazaniem zrodzonego życia ku pełni życia w Bogu. I taka matka może powiedzieć, jak Elżbieta do Maryi: „Skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radością dzieciątko w moim łonie”. Oby taka radość mogła być przeżywaną przez dzieci w łonach ich matek.

Niestety wśród wszystkich przestępstw przeciwko życiu, przerywanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępie-

nia. Nie można zasłaniać się tu prawem ludzkim, gdy nie jest zgodne z Bożym prawem. Próbuje się nazywać eufemicznie „zabiegiem”. Mówi nam Pismo święte: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności” (Iz 5,20). Trzeba z odwagą spojrzeć prawdzie w oczy i mówić, iż jest to zabójstwo istoty ludzkiej najbardziej niewinnej i bezbronnej, a rodzina zostaje zraniona i zbezczeszczonej w swej naturze jako wspólnota miłości oraz w swym powołaniu jako „sanktuarium życia”.

Jak to dobrze, że nasza jubileuszowa pielgrzymka małżeństw odbywa się u Matki Bożej Leśniańskiej i to w Uroczystość Jej Wniebowzięcia, gdy I czytanie liturgii wyjęte z *Księgi Apokalipsy* mówiło nam, iż obok znaku Niewiasty na niebie „Ukazał się też inny znak (...) — wielki Smok ognisty (...). Smok stanął przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko”. Ten „Smok ognisty” symbolizuje uosobioną potęgę zła, a zarazem wszystkie moce zła, które działają w historii i przeciwstawiają się misji Kościoła. Komentując ten opis *Księgi Apokalipsy* Papież Jan Paweł II pisze: „Maryja i tu także oświeca Wspólnotę Wierzących: wrogość potęgi zła objawia się bowiem jako uporczywy sprzeciw, który zanim dotknie uczniów Chrystusa, zwraca się przeciw Jego Matce. Aby uchronić życie Syna przed tymi, którzy się Go boją, gdyż widzą w Nim niebezpieczeństwo i zagrożenie dla siebie, Maryja musi uciekać z Józefem i Dziecięciem do Egiptu (por. Mt 2,13-15). W ten sposób Maryja pomaga Kościołowi uświadomić sobie, że życie znajduje się zawsze w centrum zmagania między dobrem a złem, między światłem a ciemnością. «Nowo narodzone dziecię» (por. Ap 12,4), które Smok chce pożreć, jest figurą Chrystusa zrodzonego przez Maryję, «gdy nadeszła pełnia czasu» (por. Ga 4,4), którego Kościół musi nieustannie nieść ludziom w różnych epokach dziejów. Ale w pewien sposób jest także figurą każdego człowieka, każdego dziecka, zwłaszcza zaś każdej istoty słabej i zagrożonej...” (EV 104). Zawsze będzie Kościół przypominał słowa Chrystusa: „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,5). „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Drodzy Małżonkowie, Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia! Na koniec naszych jubileuszowych rozważań dziękujemy Bogu przez Maryję Wniebowziętą, że mogliśmy tu dziś razem stanąć, by odnowić nasze ślubowania miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej. Przepraszając Boga za uchybienia, a może grzechy przeciwko miłości, wierności małżeńskiej, chcemy skorzystać z odpustu zupełnego, z pełni Bożego miłosierdzia, by odtąd żyć mocą sakramentu małżeństwa i jego łaskami. Może wielu chciałoby tak stanąć w zjednoczeniu miłością w Bogu, ale może liczyli tylko na siebie, na ludzką miłość, na samo uczucie zmienne i przemijające, które nie zakorzenione w Bogu, który jest Miłością po prostu wygasło, pękło, uległo rozpadowi z największą szkodą dla



dzieci, ale za tych także się dziś tu modlimy i upraszamy im łaskę jubileuszowego nawrócenia.

Obecność tu małżonków — małżonków Jubilatów, to nie tylko wasza radość, to jubileuszowa radość Kościoła, bo Kościół upatruje w was świadków potwierdzających, że małżeństwo w imię Boga zawarte, w miłości Boga przeżywane, może przetrwać niejedną trudność. Wzięliście na serio słowa Chrystusa: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”.

Upraszam dla wszystkich małżonków, także dla tych złączonych z nami dzięki *Katolickiemu Radiu Podlasie*, szczególne jubileuszowe Boże błogosławieństwo. Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Leśna Podl., 15.08.2000 r.

## ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

183

### ZWOLNIENIA

- Ks. Andrzej Banasiuk, z urzędu wikariusza par. Przemienienia Pańskiego w Garwolinie (1.08.2000)
- Ks. dr Wiesław Kazimieruk, z urzędu wikariusza par. św. Jana w Parczewie (22.08.2000)
- Ks. prał. Piotr Kryński, z urzędu proboszcza par. Podwyższenia Świętego Krzyża w Łukowie (1.08.2000)
- Ks. Andrzej Lemieszek, z obowiązków duszpasterza akademickiego w Siedlcach (28.08.2000)
- Ks. Zdzisław Matejuk, z urzędu wikariusza par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie (25.08.2000)
- Ks. Henryk Nowosielski, z urzędu proboszcza par. Krzymosze (10.08.2000)
- Ks. Michał Pawlonka, z funkcji prefekta w Bursie św. Stanisława Kostki w Siedlcach (22.08.2000)
- Ks. Krzysztof Pawłowski, z funkcji prefekta w Białej Podl. (22.08.2000)
- Ks. dr Mirosław Semeniuk, z funkcji prefekta Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Siedlcach (22.08.2000)
- Ks. mgr Janusz Sutryk, z urzędu wikariusza par. Zbuczyn (22.08.2000)
- Ks. Zbigniew Szambora, z urzędu wikariusza par. Łaskarzew (22.08.2000)
- Ks. lic. Roman Wojtczuk, z funkcji prefekta Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Siedlcach (22.08.2000)
- Ks. Andrzej Żelazo, z urzędu wikariusza par. NMP w Radzynie Podl. (22.08.2000)

### NOMINACJE

- Ks. Andrzej Banasiuk, proboszczem par. Ostrówki (1.08.2000)
- Ks. kan. Tadeusz Dzięga, dziekanem dekanatu łukowskiego II
- Ks. Jarosław Grzelak, wikariuszem par. Łaskarzew (22.08.2000)
- Ks. dr Wiesław Kazimieruk, prefektem w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Siedlcach (22.08.2000)
- Ks. Andrzej Lemieszek, wikariuszem par. MBCz w Garwolinie (28.08.2000)
- Ks. Zdzisław Matejuk, proboszczem par. Bejdy (25.08.2000)
- Ks. Michał Pawlonka, wikariuszem par. Trąbki (22.08.2000)
- Ks. Krzysztof Pawłowski, wikariuszem par. Miłosierdzia Bożego w Siedlcach (22.08.2000)
- Ks. dr Mirosław Semeniuk, wikariuszem par. Katedralnej (22.08.2000)
- Ks. mgr Janusz Sutryk, prefektem w Bursie św. Stanisława Kostki w Siedlcach (22.08.2000)
- Ks. Zbigniew Szambora, proboszczem par. Połoski (22.08.2000)
- Ks. lic. Roman Wojtczuk, wikariuszem par. św. Jana w Parczewie (22.08.2000)
- Ks. Andrzej Żelazo, prefektem w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Siedlcach oraz pomocniczym duszpasterzem młodzieży w Diecezji Siedleckiej (22.08.2000)

### Neoprezbiterzy:

- Ks. mgr Robert Biernacki, wikariuszem par. Sobieszyn (22.08.2000)
- Ks. mgr Andrzej Danieluk, wikariuszem par. Miętne (28.08.2000)
- Ks. mgr Leszek Dąbrowski, wikariuszem par. Pilawa (22.08.2000)
- Ks. mgr Adam Józefaciuk, wikariuszem par. Radoryż (22.08.2000)
- Ks. mgr Tomasz Krawczyk, wikariuszem par. Komarówka (22.08.2000)
- Ks. mgr Tomasz Lubaszko, wikariuszem par. Drelów (28.08.2000)
- Ks. mgr Wojciech Majewski, wikariuszem par. Sobolew (22.08.2000)
- Ks. mgr Mieczysław Maleszyk, wikariuszem par. Małaszewicze (28.08.2000)
- Ks. mgr Tomasz Mikołajczuk, wikariuszem par. Motwica (28.08.2000)
- Ks. mgr Marcin Olek, wikariuszem par. Adamów (28.08.2000)
- Ks. mgr Robert Osypowicz, wikariuszem par. Pratulín (22.08.2000)
- Ks. mgr Marcin Pyza, wikariuszem par. Mordy (22.08.2000)
- Ks. mgr Radosław Szucki, wikariuszem par. Gończyce (22.08.2000)
- Ks. mgr Michał Wawerski, wikariuszem par. Warszawice (22.08.2000)
- Ks. mgr Artur Wojtkowicz, wikariuszem par. Jabłoń (22.08.2000)

### PRZENIESIENIA

#### Proboszczowie:

- Ks. kan. Tadeusz Dzięga, z par. Kąkolewnica do par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie (1.08.2000)
- Ks. lic. Maciej Głasek, z par. Uhrusk do par. Krzymosze (10.08.2000)

Ks. mgr Zygmunt Głębiński, z par. Ostrówek do par. Stanin (1.08.2000)  
Ks. lic. Stanisław Kluska, z par. Bejdy do par. Uhrusk (10.08.2000)  
Ks. Tadeusz Wasiluk, z par. Stanin do par. Kąkolewnica (1.08.2000)

#### Wikariusze:

Ks. mgr Marek Andrzejuk, z par. Miętne do par. NMP w Radzynie Podl. (28.08.2000)  
Ks. Robert Bartosik, z par. Leopoldów do par. Stanin (22.08.2000)  
Ks. Grzegorz Cholewa, z par. Wołyn do par. Osieck (22.08.2000)  
Ks. mgr Wojciech Cholewa, z par. Małaszewicze do par. św. Zygmunta w Łosicach (28.08.2000)  
Ks. mgr Andrzej Cyrny, z par. Stanin do par. Małowa Góra (22.08.2000)  
Ks. mgr Marcin Czuchraniuk, z par. Trójcy Świętej w Łosicach do par. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podl. (22.08.2000)  
Ks. mgr Krzysztof Domański, z par. Pratulini do par. św. Jana w Parczewie (22.08.2000)  
Ks. mgr Bogusław Filipiuk, z par. Janów Podl. do par. Ducha Świętego w Siedlcach (22.08.2000)  
Ks. Jarosław Gałązka, z par. Serokomla do par. Zbuczyn (22.08.2000)  
Ks. Mirosław Gorzała, z par. Steżyca do par. Jeziorzany (22.08.2000)  
Ks. Krzysztof Hapon, z par. św. Jana w Parczewie do par. Steżyca (22.08.2000)  
Ks. Stanisław Jastrzębski, z par. Miastków do par. Korytnica (28.08.2000)  
Ks. mgr Marek Kot, z par. Trąbki do par. Trójcy Świętej w Łosicach (22.08.2000)  
Ks. mgr Grzegorz Krasuski, z par. Drelów do par. Miastków (28.08.2000)  
Ks. Dariusz Kujda, z par. Mordy do par. Kotuń (22.08.2000)  
Ks. mgr Artur Majorek, z par. św. Józefa w Siedlcach do par. Narodzenia NMP w Białej Podl. (22.08.2000)  
Ks. mgr Sławomir Matejek, z par. MBCz w Garwolinie do par. św. Jana w Parczewie (28.08.2000)  
Ks. Janusz Mazurek, z par. św. Zygmunta w Łosicach do par. Serokomla (22.08.2000)  
Ks. Robert Mączka, z par. Ducha Świętego w Siedlcach do par. Wołyn (22.08.2000)  
Ks. mgr Bogusław Michalak, z par. Narodzenia NMP w Białej Podl. do par. Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podl. (28.08.2000)  
Ks. mgr Wiesław Nestoruk, z par. Jeziorzany do par. Grębków (22.08.2000)  
Ks. Józef Nikoniuk, z par. św. Jana w Parczewie do par. św. Stanisława w Siedlcach (22.08.2000)  
Ks. mgr Zbigniew Nikoniuk, z par. Huszlew do par. św. Zygmunta w Łosicach (22.08.2000)

Ks. Piotr Oskroba, z par. św. Anny w Białej Podl. do par. NMP w Radzynie Podl. (22.08.2000)  
Ks. mgr Dariusz Ostałowski, z par. Adamów do par. św. Anny w Białej Podl. (28.08.2000)  
Ks. Zygmunt Pena, z par. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podl. do par. św. Józefa w Siedlcach (22.08.2000)  
Ks. mgr Jacek Pietrucha, z par. Motwica do par. MBCz w Garwolinie (22.08.2000)  
Ks. mgr Artur Pióro, z par. Warszawice do par. Górki (22.08.2000)  
Ks. mgr Leszek Przybyłowicz, z par. Sobolew do par. Najśw. Serca Pana Jezusa we Włodawie (22.08.2000)  
Ks. mgr Dariusz Radzikowski, z par. Komarówka Podl. do par. Terespol (22.08.2000)  
Ks. Paweł Rozbicki, z par. Huszcza do par. Huszlew (22.08.2000)  
Ks. mgr Paweł Smarz, z par. Pilawa do par. Maciejowice (22.08.2000)  
Ks. mgr Andrzej Szostek, z par. Najśw. Serca Pana Jezusa we Włodawie do par. św. Anny w Białej Podl. (22.08.2000)  
Ks. mgr Andrzej Szpura, z par. Kotuń do par. św. Br. Alberta w Łukowie (22.08.2000)  
Ks. mgr Andrzej Szymoniuk, z par. Osieck do par. Huszcza (22.08.2000)  
Ks. mgr Sławomir Szypulski, z par. Terespol do par. Leopoldów (22.08.2000)  
Ks. Marek Uzdowski, z par. Korytnica do par. Opatrzności Bożej w Parczewie (22.08.2000)  
Ks. mgr Paweł Wiatrak, z par. św. Br. Alberta w Łukowie do par. Janów Podl. (22.08.2000)  
Ks. mgr Andrzej Wisio, z par. Jabłoń do par. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie (22.08.2000)  
Ks. mgr Piotr Wojdat, z par. Gończyce do par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie (22.08.2000)  
Ks. mgr Piotr Woźniak, z par. Sobieszyn do par. Opatrzności Bożej w Parczewie (22.08.2000)  
Ks. lic. Jarosław Zalewski, z par. Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podl. do par. Przemienienia Pańskiego w Garwolinie (28.08.2000)  
Ks. Marek Zalewski, z par. NMP w Radzynie Podl. do par. Narodzenia NMP w Białej Podl. (28.08.2000)

#### PRZENIESIENI NA EMERYTURĘ

Ks. prał. Piotr Kryński, proboszcz par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie, z zamieszkaniem na plebanii w tejże parafii (1.08.2000)  
Ks. Henryk Nowosielski, proboszcz par. Krzymosze, z zamieszkaniem w Siedlcach, ul. Kościuszki 10 (10.08.2000)

## Zmiany personalne w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Białej Podlaskiej

## Z klasztoru odchodzą:

- O. dr Andrzej Baran, Gwardian i Rektor kościoła św. Antoniego, przechodzi do Lublina-Poczekajki na Rektora Wyższego Seminarium Duchownego Kapucynów i Gwardiana klasztoru;
- O. Kazimierz Śnieg, Wikary i Katecheta, przechodzi do Lublina-Poczekajki na Proboszcza parafii i Wikarego klasztoru;
- O. Marek Strycharski, Katecheta, przechodzi do Serpelic na Gwardiana i Proboszcza parafii;
- O. Honoriusz Lisowski, przechodzi do Serpelic na Wikarego klasztoru;
- O. Czesław Studnicki, przechodzi do Orchówka na Wikarego klasztoru i Kapełana więzienia;

## Do klasztoru przybywają:

- O. Henryk Cieniuch, z Lublina-Poczekajki na urząd Gwardiana i Rektora kościoła św. Antoniego;
- O. Tadeusz Trojanowski, z Łomży na Wikarego klasztoru;
- O. Kazimierz Zych, z Nowego Miasta n.Pilicą;
- O. mgr Dariusz Jagodziński, z Lublina-Poczekajki na Katechetę;
- O. Dariusz Miastowski, z Olsztyna na Katechetę;
- Br. Sławomir Ziątek, z Krynicy Morskiej na furtiana i zakrystiana;

## W klasztorze pozostają:

- O. prof. dr hab. Marian Cygan, Wykładowca w IWF w Białej Podlaskiej;
- Br. mgr Dariusz Bryła, Katecheta;
- Br. Symplicjusz Nieroda, Ogrodnik.

Sporządził: O. Andrzej Baran

Ks. Roman Karwacki

## Pneumatologiczny wymiar pasterzowania

Zbawczy porządek w Kościele został określony przez Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana, Króla i Pasterza. Królowanie Boga przychodzi w Jezusie Chrystusie, w Jego krzyżu i wywyższeniu, stąd Pismo święte Nowego Testamentu nazywa Jezusa Królem. Tak, jak jest On Mesjaszem, tak jest też Królem (por. Mk 15,2.18.26; J 19,14-15.19-22). Daje On świadectwo prawdzie i gromadzi wszystkich w prawdzie (por. J 18, 33-37). Jedynie w tym sensie jest Chrystus „Królem królujących i Panem panujących” (1 Tm 6,15; por. Ap 19,6). Panowanie Chrystusa urzeczywistnia się wszędzie tam, gdzie ludzie przez zaparcie się siebie i życie święte zwyciężają w sobie panowanie grzechu, nie pozwalają grzechowi zaważać swoim ciałem, ale oddają je jako broń na służbę sprawiedliwości Bożej (por. Rz 6,13). Królestwo Chrystusa jest Królestwem świętości i łaski, Królestwem sprawiedliwości, miłości i pokoju<sup>1</sup>. „Chrześcijaństwo winni się przyczynić do tego, aby dobra stworzone doskonałe były dzięki ludzkiej pracy, technice i cywilizacji społecznej, zgodnie z przeznaczeniem, jakie im wyznaczył Stwórca, i z oświeceniem, jakie przyniosło Jego Słowo, dla powszechnego pożytku wszystkich bez wyjątku ludzi... W ten sposób Chrystus poprzez członki Kościoła oświecać będzie coraz bardziej całą społeczność ludzką zbawiennym swoim światłem” (KK 36). Urząd królewski Jezusa Chrystusa znaczy to samo co urząd pasterski<sup>2</sup>. Jezus Chrystus sam nazywa siebie Pasterzem (por. J 10,1). Nazwa *Pasterz* odnoszona do Jezusa częściej występuje w Listach Apostolskich (por. 1 P 2,25; 5,4; Hbr 13,20; Ap 7,17). W Kościele, pełnomocnictwo w zakresie zbawczego porządku, określa się jako *urząd pasterski*. Władza pasterska jest ściśle związana z władzą święceń. Tylko ten, kto ma władzę święceń, może mieć władzę pasterską, co wiąże się ściśle z posłannictwem Jezusa Chrystusa<sup>3</sup>. Z woli Jezusa Chrystusa niektórzy „ustanawiani... pasterzami innych... postawieni na świętym urzędzie z upoważnienia Chrystusa nauczając, uświęcając i kierując rodziną Bożą, w taki sposób są jej pasterzami, żeby wszyscy wypełnili nowe przykazanie miłości” (KK 32). O urzędzie tym pisze Augustyn: „Dla was... jestem biskupem, wraz z wami chrześcijaninem. Pierwsze to imię urzędu, drugie — łaski”<sup>4</sup>. Z władzą pasterską związane są

<sup>1</sup> Zob. Prefacja z uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata.<sup>2</sup> O. Semmelroth, *Königsamt Christi*, LThK<sup>2</sup>, t. 6, kol. 450.<sup>3</sup> M. Schmaus, *Hirtenamt der Kirche*, LThK<sup>2</sup>, t. 5, kol. 386.<sup>4</sup> Augustyn, *Sermo* 340, 1.

obowiązki. Godność pasterska złączona jest z obowiązkami pasterskimi. Leon Wielki, papież, przestrzega przed zaniedbywaniem obowiązków przez pasterzy: „Zatrzymujemy godność, a pomijamy zobowiązania godności”<sup>5</sup>.

### 1. Sukcesja apostolska

W Piśmie świętym Nowego Testamentu są wyraźne wskazania, jak ma być kontynuowane posłannictwo apostolskie w Kościele oraz posługa pasterska. Apostołowie jeszcze za swego życia ustanowili swoich następców, aby powierzona im misja mogła trwać aż do końca czasów. Jasno wynika to z mowy pożegnalnej, którą wygłosił św. Paweł do prezbiterów gminy efeskiej, przybyłych do Miletu: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią. Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów. Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was. A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać *dziedzictwo z wszystkimi świętymi*” (Dz 20,28-32). O przekazywaniu misji apostolskiej świadczą również listy apostolskie św. Pawła skierowane do Tymoteusza i do Tytusa. Apostoł Paweł poleca im zachować wiernie powierzone im dobro i naukę czystą i zdrową (por. 1 Tm 4,16; 6,20; 2 Tm 1,14; 4,3) oraz ustanowić innych mężów, powołując do służby apostolskiej (por. Tt 1,5; 1 Tm 4,14; 2 Tm 1,6; 2,2).

Wskazania zawarte w Piśmie świętym Nowego Testamentu podjęła od początku Tradycja Kościoła. Wskazał też na to Sobór Watykański II: „Biskupi zaś, ustanowieni również przez Ducha Świętego, zajmują miejsce Apostołów jako pasterze dusz; otrzymali też oni posłannictwo, by łącznie z Biskupem Rzymskim i pod jego zwierzchnictwem nadawać trwałość dziełu Chrystusa, wiecznego Pasterza. Chrystus bowiem dał Apostołom i ich następcom nakaz oraz władzę, by nauczali wszystkie narody, by uświęcali ludzi w prawdzie i żeby byli ich pasterzami. Biskupi zatem przez danego sobie Ducha Świętego stali się prawdziwymi i autentycznymi nauczycielami wiary, kapłanami i pasterzami” (DB 2). Tylko przy pomocy Ducha Świętego oraz opierając się na szczególnej wspólnocie i przyjaźni z Chrystusem, wyświęceni mogą pełnić swą służbę we właściwy sobie sposób i owocnie, a dla tych, którzy są powierzeni ich pasterskiej trosce, być wzorem: „jako żywe przykłady dla stada” (1 P 5,3).

### 2. Łaska sakramentalna

W odniesieniu do biskupa ta łaska jest przede wszystkim łaską mocy: „Boże, wylej na tego wybranego tę moc, która od Ciebie pochodzi, Ducha Świętego, którego dałeś umiłowanemu Synowi Twojemu Jezusowi Chrystusowi, On zaś dał Go świętym Apostołom”<sup>6</sup>. Jest to łaska nauczania, prowadzenia i bronięcia Kościoła z mocą i godnością. Biskupi jako dobrzy pasterze i dobrzy ojcowie winni odnosić się z bezinteresowną miłością do wszystkich, a szczególnie do ubogich, chorych i potrzebujących<sup>7</sup>. Łaska Ducha Świętego pobudza biskupa do głoszenia wszystkim Ewangelii oraz do tego, by wyprzedzał na drodze uświęcania, jednocząc się w Eucharystii z Chrystusem, który jest Kapłanem i Ofiarą zarazem. Dzięki tej łasce biskup nie boi się oddać swego życia za powierzoną sobie trzodę<sup>8</sup>. Bóg przestrzega bowiem przed egoistycznymi pobudkami w Jego służbie: „Biada pasterzom..., którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec? Nakarmiliście się mlekiem, odzialisie się wełną, zabiliście tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście. Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadziliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i okrucieństwem obchodziliście się z nimi. Rozproszyły się owce moje, bo nie miały pasterza i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza polnego. (Rozproszyły się), błędzą moje owce po wszystkich górach i po wszelkim wysokim pagórku... Przecież owce moje stały się łupem i owce moje służyły za żer wszelkiemu dzikiemu zwierzęciu polnemu, bo nie było pasterza, pasterze zaś nie szukali owiec moich, bo pasterze sami siebie paśli, a nie paśli moich owiec, dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Jahwe. Tak mówi Jahwe Pan: Oto jestem przeciw pasterzom. Z ich ręki zażadam moich owiec, położę kres ich pasterzowaniu, a pasterze nie będą paść samych siebie, wyrwę moje owce z ich paszczy, nie będą już one służyć im za żer” (Ez 34,2-6.8-10).

Właściwym Pasterzem Bożej Oczarni jest Jezus Chrystus. Z Jego woli, poprzez sakrament święceń, powołani przez Niego, wybrani i konsekrowani stają się prawdziwymi pasterzami, aby działali w Jego zastępstwie (*in Persona*

<sup>6</sup> *Obrzędy święceń biskupa*, n. 26, Warszawa 1977.

<sup>7</sup> Zob. DB 13. 16.

<sup>8</sup> Wymownie wyraża to modlitwa, jaką zapisał Hipolit: „Ojcze, który znasz serca, udziel tej łaski Twemu słudze, którego wybrałeś do biskupstwa, by paść Twoją świętą trzodę i wykonywał nienagannie wobec Ciebie najwyższe kapłaństwo, służąc Tobie dniem i nocą; niech wyprasza nieustannie Twą łaskawość i ofiaruje dary Twojego świętego Kościoła; niech posiada na mocy najwyższego kapłaństwa władzę odpuszczania grzechów zgodnie z Twoim poleceniem, niech rozdziela posługi według Twego rozkazu i rozwiązuje z wszelkich więzów na mocy władzy, jaką dałeś Apostołom, niech podoba się Tobie przez łagodność i czystość serca, składając Ci miłą woń, przez Twego Syna Jezusa Chrystusa”. Hipolit, *Traditio apostolica*, 3.

<sup>5</sup> Leon Wielki, *Hom.* 17,3,14.

*Christi*) i Jego mocą, promieniując światłem Jego mądrości i ciepłem Jego miłości. Jezus mówi bowiem: „Ja jestem Dobrym Pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka — a wilk je porywa i rozprasza — a to dlatego, że jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Ja jestem Dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu Mego, i nastanie jedna owczarnia, i jeden pasterz” (J 10,11-16).

186

Ks. Roman Krawczyk

### „Męczeńskie Podlasie” w wybranych utworach literatury polskiej na przełomie XIX i XX wieku\*

Kłęska powstania styczniowego była dla narodu polskiego „nie tylko chwilową przegraną militarną, lecz także wielką klęską na odrodzenie się państwowości polskiej w dającej się przewidzieć przyszłości”<sup>1</sup>. Nastrój przynębnienia tak bardzo zaciążył na świadomości Polaków, że wszystkie myśli o niepodległości, były niemal dla wszystkich pozbawione jakiegokolwiek sensu. Wydawało się, że nie ma już takiej grupy społecznej, która mogła jeszcze wierzyć w sens oporu wobec wroga polskość, jakim był carat rosyjski<sup>2</sup>. Rychło jednak okazało się, że taka grupa istnieje. Byli to unicy podlascy i chełmscy. Większość z nich żyjąc na terenach nadbużańskich, ciążyła ku polskość. Unia Brzeska<sup>3</sup>, której sens tak często krytykowano, była dla mieszkańców tej ziemi pomostem pomiędzy dwoma kulturami — polską i rzymskokatolicką a wschodniosłowiańską i prawosławną. Unicy uważali się za Polaków i wiernych Kościoła rzymskiego, ale zarazem czuli się związani z kulturą Wschodu, z którą nie chcieli zupełnie zrywać. Polityka carska uznała, że tępiąc przejawy polskość po 1865

\* Artykuł niniejszy stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego w dn. 23.05.2000 r. na konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej Akademii Podlaskiej w Siedlcach nt. *Podlasie w literaturze — literatura na Podlasiu*.

<sup>1</sup> W. K ołbuk, *Martyrologium unitów podlaskich i chełmskich w prozie i poezji końca XIX wieku i początku XX wieku*, Chrześcijanin w świecie 20(1988) nr 8-9(179-180) s. 208.

<sup>2</sup> Szerzej zob. S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983; *Rok 1863 na Podlasiu* (praca zbiorowa pod red. H. Mierzwińskiego), Siedlce 1998.

<sup>3</sup> Na temat Unii Brzeskiej obszernie pisze H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej*, Warszawa-Olsztyn 1996; O. Halecki, *Od Unii Florenckiej do Unii Brzeskiej*, t. I-II, Lublin 1997; F. R zemeniuk, *Unicy Podlascy 1596-1946*, Siedlce 1998.

roku na tych ziemiach, należy doprowadzić do likwidacji unii kościelnej i „przywrócić” unitów na łono Cerkwi prawosławnej. Mimo prześladowań i represji nie dających żadnych szans na zwycięstwo, unicy wytrwali w zdecydowanej większości w swoim oporze<sup>4</sup>. Społeczeństwo polskie ze zdumieniem i narastającym podziwem obserwowało ponad czterdziestoletnią walkę, jaką toczyli unicy z władzą carską na tych terenach.

Długotrwałe wysiłki unitów, o zachowanie swojej wiary i narodowości polskiej budziły w społeczeństwie polskim nie tylko sympatię i współczucie, ale też dodawały sił tym, którzy wierzyli, że walka o słuszne prawa narodowe i religijne zawsze ma sens. To właśnie szacunek dla tych zmagania, dla wkładu, jaki wnieśli unicy podlascy i chełmscy w umocnienie się „ducha niepodległego” w narodzie polskim, skłonił niektórych pisarzy polskich do poświęcenia nieco miejsca w swoich utworach literackich „męczeńskiemu Podlasiu”. W ten sposób literatura polska, w osobie swoich przedstawicieli, oddała swoisty „hold martyrologii ludu podlaskiego i chełmskiego”<sup>5</sup>.

Rzeczywistość „męczeńskiego Podlasia” przedstawiana na kartach powieści, nowel czy też reportaży odzwierciedla, zdaniem Doroty Kielak<sup>6</sup>, „konkretne fakty i zdarzenia wraz ze sposobem utrwalania się ich w zbiorowej pamięci”.

Prawdziwy rozgłos i trwałe miejsce w historii literatury polskiej zyskał reportaż Władysława Stanisława Reymonta *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki* poprzedzony wcześniejszymi opowiadaniem *Matka* i *Przysięga*. Bardzo okrojony przez cenzurę ukazał się po raz pierwszy w *Tygodniku Ilustrowanym* w 1910 r. W niedługim czasie został przetłumaczony na język rosyjski i francuski, dzięki czemu świat szybko dowiedział się o „męczeńskim Podlasiu”<sup>7</sup>.

Dzieło to podzielone jest na siedem części. Każda z nich stanowi odrębną całość, ukazując pewien skrawek życia unickiego. Taka kompozycja wynika prawdopodobnie z tego, iż pierwotnie utwór ukazywał się w częściach na łamach czasopisma. Elementem spajającym dzieło, oprócz tematu głównego, jest postać reportażysty — wędrowca przemierzającego nieznaną ziemię, zwiedzającego tajemnicze zakątki „Czerwonego Podlasia”<sup>8</sup>. Wędrowiec ów podąża: „jakby

<sup>4</sup> J. Pruszkowski (P.J.K. Podlasiak), *Martyrologium czyli Męczeństwo Unii na Podlasiu*, cz. 1, Kraków 1905, cz. 2, Lublin 1917; K. Dębski, *Bohaterstwo Unitów Podlaskich (1875-1905)*, Warszawa 1993; F. Pałuszkiewicz, *W cieniu Hermesa. Bohaterzy podlasia*, London 1987.

<sup>5</sup> W. K ołbuk, art. cyt., s. 209.

<sup>6</sup> D. Kielak, *Sprawa unicka w utworach Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta*, w: *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych. Unicy Podlascy*, t. I, (praca zbiorowa), Siedlce 1996, s. 317.

<sup>7</sup> A. Czajka, *Problematyka unicka w utworach Stefana Żeromskiego i Władysława Stanisława Reymonta*, Siedlce 1999 (mps. pracy magisterskiej — Archiwum WSRP)

<sup>8</sup> W.S. Reymont, *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki*, Warszawa 1990, s. 28.

w pobożnej pielgrzymce po takich stacjach polskiej Kalwarji, jak Łomazy, Piszczac, Biała, Horbów, Pratulín, Janów i tylu innych miejscach wślawionych cudami chłopskiej wiary i męczeństwa<sup>9</sup>. Wędrowka „po tych cichych (...) ziemiach, gdzie każda wieś, była przez całe dziesiątki lat niezdobytą twierdzą, każda chałupa okopem walczących<sup>10</sup>, podzielona na etapy trwała kilka tygodni. Często z wytyczonej wcześniej trasy trzeba było „zbaczać do wiosek i folwarków pogubionych wśród lasów, do chałup, dworów, plebanji, ale najczęściej do chałup między dawnych, opornych<sup>11</sup>. Podczas tej wędrowki słucha „wstrząsających opowiadań o przeszłości, codziennie ktoś mi odślaniał rany, ledwie przyschnięte, i szeptał zbielełymi wargami tragiczne dzieje swoich najbliższych; i codziennie z żywej, krwawiącej jeszcze pamięci wynosiły się postacie świętych męczenników, przerażające sceny «nawracań», bezprzykładne cierpienia i nadludzkie ofiary<sup>12</sup>. Przemierzając tereny zamieszkałe przez bohaterskich unitów, autor dzieli się swoimi wrażeniami, których tutaj doświadczył: „zrozumiałem, dlaczego takim smętkiem owiana jest ta ziemia, dlaczego tam słyhać nocami płacze na rozstajach, dlaczego bory szumią taką posępną skargę, ptaki śpiewają jakoś smutniej, nawet wichry jęczą żałośniej, a pod niskim, skłębionym zawsze niebem ludzie przesuują się cisi, skupieni w sobie, z przytąjonemi płomieniami w oczach, drobni, a pełni żelaznej mocy wytrwania, nieulekli, niezmożeni, bohaterscy. I wtedy także odczułem w całej grozie i wielkości tę jedyną na świecie martyrologię żywych i umarłych, pisanych krwią i łzami całego ludu<sup>13</sup>”.

Reymont w *Z ziemi chełmskiej* potraktował „męczeńskie Podlasie” niezwykle poważnie. Ukazał cechy unitów i ich życie w najbardziej przełomowych momentach. Uchwycił dzieje „męczeńskiego Podlasia” od chwili pojawienia się zwiastunów niszczenia unii w 1867 roku, poprzez drastyczne obrazy likwidacji w 1874-75 r., tragiczne lata kasaty unii po 1875 roku aż po rok 1905 — pojawienia się „ukazu o tolerancji religijnej”. Przedstawił codzienne życie ludzi, którym odebrano religię i zabroniono chodzić do znanych im świątyń, a nakazano korzystać z posług obcych duchownych — popów. Pokazał też, w jaki sposób oraz jakimi metodami nawracano unitów na prawosławie.

Cykl reportażowy *Z ziemi chełmskiej* nie jest jedynym utworem Reymonta dotyczącym problematyki unickiej, wcześniej poruszył tę kwestię w opowiadaniu *Oszadzona* i nowelach *Matka* i *Przysięga*.

Akcja noweli *Przysięga* trwa zaledwie jeden dzień i rozgrywa się w bliżej nieokreślonym prowincjonalnym miasteczku. Pisarz ukazał stojących w błocie,

<sup>9</sup> Tamże, s. 44.

<sup>10</sup> Tamże, s. 44.

<sup>11</sup> Tamże, s. 44.

<sup>12</sup> Tamże, s. 44.

<sup>13</sup> Tamże, s. 45.

przypędzonych przez strażników mieszkańców wioski unickiej. Ich obecność w tym miejscu ma być karą za niepodporządkowanie się decyzji władzy carskiej przeciw zapisaniu się na prawosławie. Postawa tych ludzi, którzy cierpliwie i z pokorą przyjmują swe niezawinione cierpienie oraz zdecydowana deklaracja wierności katolicyzmowi i polskości, jest analogiczna do postaw opisanych w *Z ziemi chełmskiej*. Autor poprzez tytuł nadany tej noweli, wyeksponował rolę i znaczenie przysięgi w życiu prostych unitów. Najczynniejszy z grupy Hryciuk zobowiązuje wszystkich do przysięgi w imię „wiary i swojego narodu”. Nie przewiduje on w ogóle zdrady, bo na człowieka, który by się jej dopuścił, spadłyby najcięższe przekleństwa. Finał tej noweli to ekstatyczny pochód unitów przed uzbrojonymi żandarmami ze znaną formułą na ustach: „Polak jestem i katolik”. Przysięga ta jednoczy w cierpieniu i daje gwarancję, że jest to wspólna walka, do której razem przystępują, bowiem liczyć mogą tylko na siebie. Mając, dzięki przysiędze, poczucie misji do spełnienia, są do końca nieugięci.

Kolejnym utworem traktującym o „męczeńskim Podlasiu” jest nowela *Matka*. Pisarz ukazuje tutaj motyw bolesnego i ofiarnego rodzicielstwa. Bohaterka, unicka kobieta, pragnie za wszelką cenę uchronić swoje dzieci przed prawosławiem. Mąż jej zginął w obronie wiary. Dla mieszkańców wioski, w której mieszka ta kobieta, wiara „unicka” i modlitwa mają ogromną wartość. W największej tajemnicy wystawili krzyż, i z powodu braku księży, sami „wyświęcili go łzami”, aby móc przy nim gromadzić się na wspólnej modlitwie. Również w tej noweli, podobnie jak w poprzedniej, mieszkańcy składają przysięgę dochowania wierności wiary oraz obrony krzyża. Kiedy więc pojawiają się kozacy, aby zniszczyć krzyż, cała wieś staje solidarnie w obronie, chociaż w obliczu liczebnej przewagi wroga, nie ma szans na zwycięstwo. W rezultacie, jak zauważa pisarz, „ucichło we wsi, których wywieźli na Sybir, których pozamykali do kreminalów (...), a ci co ostali, goili się z ran. (...) A w każdej chałupie kogoś brakowało<sup>14</sup>”. Na tle tragedii, jaką przeżywa owa wioska unicka, autor ukazuje główną bohaterkę, która dowiaduje się od strażnika o zamiarze odebrania jej dzieci i umieszczenia w prawosławnym monasterze. Nie widząc innej możliwości ratowania swoich dzieci przed prawosławiem, kobieta ta ukrywa się w lesie. Zmęczona, na granicy wytrzymałości psychicznej i fizycznej, powierza swoje dzieci opiece Matce Boskiej. Przed uległością i poddaniem się powstrzymał ją głos zmarłego męża, który kazał raczej zabić dzieci, niż pozwolić na chrzest prawosławny. I tu autor przedstawia wahania i rozterki kobiety, podobne do rozterek biblijnego Abrahama oraz interwencję „Panienci Najświętszej”, która zaopiekowała się dziećmi. Chora kobieta za ukrywanie potomstwa została zesłana na osiem lat Sybiru, gdzie, jak wspomina,

<sup>14</sup> W.S. Reymont, *Matka*, Budapeszt 1940, s. 35-36.

nigdy nie spotkała kapłana. Po powrocie, dzięki zawierzeniu i opiece Bożej, odnajduje swoje dzieci w podczęstochowskiej wsi.

Ostatnim utworem Reymonta ukazującym problematykę „męczeńskiego Podlasia”, jest opowiadanie *Osądzona*<sup>15</sup>. W noweli tej pisarz przedstawia jezuickie misje wśród unitów w latach 1877-1905, ożywające we wspomnieniach głównej bohaterki, Anny Jaszczukowej. „Tknęło ją przypuszczenie, boć dobrze pamiętała czasy nawracania na prawosławie, kiedy to zjawili się przebrani księża, niosący umęczonym unitom słowa wytrwania”<sup>16</sup>. Jej pamięć zarejestrowała także „całe wsie umęczone, całe rody wymordowane, całe parafie wygnane. I swoją rodzoną matkę z połamanymi nogami, i ojca przepędzonego przez kozackie nahaje, i braci potopionych w jeziorze”<sup>17</sup>, a także „przymusowe przesiedlenia opornych unitów, nie chcących przejść na prawosławie, w głąb Rosji”<sup>18</sup>. W opowiadaniu *Osądzona* przywołana jest również postać Symeona Lewczuka z okolic Włodawy, który w czasie najsilniejszych represji uparcie bronił swojej wiary. Organizował opór całej parafii, aż wreszcie znalazł się w więzieniu, z którego został zesłany do Orenburga. Ale stamtąd udało mu się uciec i odtąd „przez całe lata, chroniąc się przed pościgiem był duszą opornych. Sprowadzał księży i urządzał po lasach misje, prowadził tajne pielgrzymki do Częstochowy, wykradał trupy opornych z prawosławnych cmentarzy i grzebał je po lasach, stawiał przydrożne katolickie krzyże, krzepił słabnących, gromił małodusznych i był postrachem dla odstępców. Żył niby zwierz ciągle tropiony, Bóg wie gdzie i Bóg wie czym, a zawsze gotowy do pomocy, nieulekły, gorejący wiarą, niby rozżarzona pochodnia. Modlono się do niego, jak do świętego, bowiem gdzie się pokazał, obsychały łyzy, sływał spokój i ustępowały wszelkie nieporozumienia”<sup>19</sup>. Tragedia przesłuchań i prześladowań, jakim zostaje poddany, sprawia, że staje się kimś zupełnie innym: „ja nie prawosławny i nie katolik — mówi po latach, które upłynęły od tamtych wydarzeń — ja nie Polak i nie ruski, ja człowiek. Swoimi drogami za wolą Bożą chodzę. Każde stworzenie jest mi bratem rodzonym”<sup>20</sup>.

Można więc powiedzieć, że Reymont postrzega problem Unii jako problem człowieka i jego psychiki ukształtowanej przez takie czy inne wydarzenia, hierarchii wartości przyjętej w trakcie przeżytych doświadczeń. „Męczeńskie Podlasie” jawi się na kartach dzieł Reymonta w ludzkich losach, ludzkim odwróconym nagle biegu życia.

Tematyka unicka znalazła swoje miejsce również w twórczości Stefana Żeromskiego. Echa tej problematyki odnajdujemy w następujących utworach:

<sup>15</sup> Tenże, *Osądzona*, w: *Pisma*, t. 6, Warszawa 1950.

<sup>16</sup> Tamże, s. 24.

<sup>17</sup> Tamże, s. 14.

<sup>18</sup> Tamże, s. 59.

<sup>19</sup> Tamże, s. 59.

<sup>20</sup> Tamże, s. 79.

*Poganiń*<sup>21</sup>, *Do swego Boga*<sup>22</sup>, *Ananke*<sup>23</sup>, w szkicu powieściowym *Mogila*<sup>24</sup> i powieści *Uroda życia*<sup>25</sup>.

Do najbardziej znanych utworów literackich, dotyczących kwestii unickiej Autora *Popiołów* zaliczana jest nowelka *Do swego Boga*. Wydana po raz pierwszy w Krakowie w 1895 roku. Nowelka ta wraz z innymi, została opublikowana przez Żeromskiego w tomie *Rozdziobią nas kruki, wrony...* pod pseudonimem Maurycego Zycha. Akcja tej krótkiej, ale także wstrząsającej nowelki, toczy się na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku. „Dzień był marcowy — jasny a mroźny”, para wędrowców przemierzając bezdrożami Podlasia i Mazowsza, wędruje spod Drohiczyzna do kościoła katolickiego w Warszawie, w celu „uhopienia” spowiedzi wielkanocnej. Obowiązek ten powtarzany co roku był stałym elementem w kalendarzu unitów, niezależnie od tego, czy „dobrowolnie”, czy też pod uderzeniami knuta przyjęli nowe wyznanie. Tutaj jednak na obowiązek nakłada się dodatkowo „mus”, płynący z poczucia, że stary chłop-unita Felek, widząc śmierć syna zakatowanego na mrozie kozackimi nahajkami za to, że nie chciał podpisać się na „ruskiego” (na prawosławie), w obawie o życie bitej wnuczki Teofilki „podpisał duszę swoją i wnuczki na złą wiarę”. Znając sytuację, w jakiej doszło do owego „nawrócenia”, nikt nie nazywa tego postępu zdradą. Tak jednak uważają sami bohaterowie: „Co roku chodzą we dwoje — odkąd na wiarę cudzą zapisani. Grzesznicy oni wielcy oboje, zdrajcy oboje (...) przed Wielkanocą idą Bogu się kając za zdradę”<sup>26</sup>. Czwartego dnia, tej kolejnej wędrowki, dziadek z wnuczką zbłądzili w lesie podczas burzy i zapadającego mroku. Wyczerpani, odpoczywając przy kamieniu zamarзли. Oparta na zupełnie prawdopodobnych realiach nowelka, przejmując swoim tragizmem. Właśnie tacy bohaterowie, jak ów Felek, tworzyli narastający kult „podlaskich męczenników za wiarę i Polskę”.

Do tematu unickiego powraca Autor *Urody życia* także w noweli *Poganiń*. Bohaterem jest stary pastuch gromadzki, który kiedyś będąc zamożnym chłopem i sołtysem w swojej wsi na Podlasiu, za czasów formalnej likwidacji unii kościelnej był jednym z przywódców opornych. Podczas słynnej obrony świątyni w Pratulinie, jak mówi: „na rotę wojska wyszedł z krzyżem i piersi odkrył. Ze mnie ciało kawałkami leciało pod batem — ja imienia jego wzywał. Ja w Brześciu między zbójami i łotrami krzyżem leżał po całych nocach, na mnie żołdactwo pluło, grunt mój sprzedali za nic, dzieci wywieźli — ja tylko imiennie

<sup>21</sup> S. Żeromski, *Poganiń*, w: *Dziela*, t. I, Warszawa 1973.

<sup>22</sup> Tenże, *Do swego Boga*, w: *Dziela*, dz. cyt.

<sup>23</sup> Tenże, *Ananke*, w: *Dziela*, t. II, Warszawa 1973.

<sup>24</sup> Tenże, *Mogila*, *Listy i notatki Maurycego Zycha*, w: *Wybór opowiadań*, Wrocław 1971.

<sup>25</sup> Tenże, *Uroda życia*, Kielce 1989.

<sup>26</sup> Tenże, *Do swego Boga*, dz. cyt., s. 270-271.

jego wzywał. Aż w nocy rozum i statek na mnie przyszedł (...) Jakby Pan Bóg na niebie był, jakby był sprawiedliwy, toby na świecie nie było takiego katowstwa<sup>27</sup>. Gnębiony, katowany, aresztowany i wywieziony do Niżnego Nowogrodu — załamał się i podpisał apostazję.

Takie przypadki, jak opisany przez Żeromskiego, zdarzały się zapewne, jednak większość unitów, do końca wytrwała w oporze. Problem zdrady powraca, raz jeszcze w opowiadaniu o znamienym tytule *Ananke*. Już samym tytułem, zaczerpniętym z mitologii greckiej, autor sugeruje, że przeznaczeniem człowieka jest cierpienie, którego w żaden sposób nie da się uniknąć. Chociaż opowiadanie to nie niesie tragedii w sensie utraty życia przez któregoś z bohaterów, to jednak przynosi rozsypanie się dotychczasowego życia urzędnika pocztowego, który z pensji bardzo lichej, utrzymuje wielodzietną rodzinę. Marzeniem rodziców jest wysłanie najstarszego syna Janka do szkoły. Mimo zdolności chłopca i życzliwości ludzi, którzy pomagają w osiągnięciu celu, przeszkodę stanowi brak pieniędzy na stancję, i tu właśnie ma miejsce owa zawołowana zmiana wyznania przez Ignacego, która zapewne pociąga za sobą powiększenie dochodów. Kiedy jednak Ignacy wyznaje żonie swój krok, nie spodziewa się wcale, tak zdecydowanej reakcji z jej strony. Kobieta odchodzi od męża, niczego z sobą nie zabierając. Zdrada urzędnika zostaje bardzo surowo osądzona i ukarana. Jest to dla niego cios bardziej bolesny, niż gdyby został znieważony i był wytykany palcami. Milczące odejście żony bez „jednego gałgana” jest najmocniejszym uwypukleniem jego przewinienia. Urzędnik przekroczył pewną granicę, której nie wolno przejść człowiekowi, w tym wypadku ubogiemu. Może on nie mieć nic cennego z rzeczy materialnych, ale ma jeszcze swój honor, przekonanie i ojczyznę. Gdy wyzbywa się wiary, odziedziczonej po przodkach, traci wszystko co posiadał i wtedy dopiero staje się życiowym bankrutem. Ten „uczciwy człowiek”, jak mówi o sobie, obronił swą urzędniczą uczciwość, bo nie okradł. Lecz równolegle popełnił znacznie cięższe przewinienie, naruszając uczciwość własnego sumienia. A przed sumieniem uciec się nie da. Taki stan wewnętrznego skażenia przedstawia narrator w wymownym opisie spojrzenia pana Ignacego: „spojrzał wzrokiem zabitym, jak patrzy lis zaszczuty, z odstrzelonymi nogami, gdy go dopędzają ogary (...)”<sup>28</sup>.

W prezentowanych opowiadaniach Żeromskiego mimo ich wydzwiku pesymistycznego jest również element nadziei. Obok momentów negatywnych ukazane są również pozytywne odniesienia — postawę Ignacego równoważy jego żona, „zdradę” Felka — śmierć jego syna Leona, który właśnie odmawia „podpisania na ruskiego”. Żeromski prezentując cienie, czyni to po to, by

pokazać, że w życiu społeczeństwa polskiego sąsiadują ze sobą bohaterstwo i zdrada, wytrwałość i załamanie.

Na uwagę zasługują również *Dzienniki Żeromskiego*, z których dowiadujemy się o problemach finansowych pisarza, skłaniając go do wyjazdu na Podlasie, gdzie zetknął się bezpośrednio z ludem unickim<sup>29</sup>. Podczas pobytu w Białej Podlaskiej uczestniczył w nabożeństwie odprawianym w cerkwi przerobionej z bazylikańskiego kościoła. Wnikliwa obserwacja — nielicznych zresztą — uczestników liturgii, pozwoliła Żeromskiemu, dostrzec takich, którzy gorąco błagali o zmiłowanie oraz takich, którzy zwątpili w moc modlitwy, wiary i zbojętnieli na problemy otaczającego świata. Najbardziej wyrwały się w pamięci pisarza twarze uczestników: „Dziwne tu twarze mają chłopci. Nie znajdziesz rumianej, zdrowej, tryskającej przebiegłością, butą, zdrowiem chłopca stron naszych. Tu twarze zwiędłe, czarne, smutne (...) z nich wywodzą się albo męczennicy albo nikczemni”<sup>30</sup>. Przyczyn owego smutku dopatrywał się we wzajemnych nieprzyjaznych stosunkach dwóch siostrzanych Kościołów, dlatego stwierdza: „ani katolicyzm, ani prawosławie nie dają im szczęścia”<sup>31</sup>.

Ten lud karany zsyłkami na Sybir, zdaniem Żeromskiego, urasta ponad wszelkie inne. Jest ostoją polskości i tradycji, przykładem cierpienia za wierność własnym przekonaniom religijnym. Obraz widzianych przypadkiem w lipcu 1887 roku czterech aresztowanych rodzin unickich, które miały być wywiezione w głąb Rosji, skłonił go do głębokich i bolesnych refleksji. Ujrzał ogrom wielkiej, nie zauważonej przez nikogo krzywdy ludzkiej. Zaskoczył go brak jakiegokolwiek zainteresowania ze strony świadków dworcowej sceny — uodpornionych prawdopodobnie na takie widoki. Zabolało go, że nikt nie zaprotestował, nie stanął w obronie deportowanych unitów. Zarzucił społeczeństwu obojętność wobec bezpodstawnego znęcania się nad pewną jego częścią. Wśród rzeszy anonimowych chłopów wyznania grekokatolickiego widział prześladowanych, konkretnych ludzi: ojca, matkę, córkę, syna, żonę, męża. Nie byli oni dla Żeromskiego tylko bezdusznymi danymi statystycznymi, ale żywymi, czującymi istotami. W taki właśnie sposób wspominał chłopca, który nocą bez odzieży i butów został aresztowany, a potem wywieziony do Orenburga. Jego dzieci — uciekając przed Moskalami — były zmuszone do samotnej tułaczki po lesie. Pisarz dowiedział, że na dworcu kolejowym rozegrał się wielki dramat rodzinny. Zgłębił tu problem oceny postawy chłopca zastanawiając się, czy nazywać go męczennikiem, czy bohaterem narodowym.

<sup>29</sup> Zob. A. Hutnikiewicz, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1960, s. 43-46.

<sup>30</sup> S. Żeromski, *Dzienniki*, t. II, Warszawa 1954, s. 297.

<sup>31</sup> Tamże, s. 297.

<sup>27</sup> Tenże, *Poganiń*, dz. cyt., s. 266.

<sup>28</sup> Tenże, *Ananke*, dz. cyt., s. 54.



Z wnikliwej lektury *Dziennika Żeromskiego* wynika, że pierwsze zetknięcie pisarza z unitami miało miejsce podczas pobytu w Białej Podlaskiej w 1887 roku. Następne spotkania z „męczeńskim Podlasiem” nastąpiły w czasie pełnienia służby guwernerskiej w podlaskim dworze w Łysowie od 2 lutego 1889 do 31 maja 1890 roku. W zapiskach z dnia 2 lutego 1890 roku kreśli sylwetkę proboszcza z pobliskich Górek — księdza Szpryngiera, który jak podaje: „nie boi się wywiezienia, nie boi się kary pieniężnej, pójdźcia na Sybir. Żyje jak apostoł w sutannie (...) głosząc jawnie, że nie odepchnie unity, gdy ten doń przyjdzie na spowiedź (...) u niego kościół w niedzielę obłożony, unitów schodzi się moc taka, że żandarmi rady dać nie mogą”<sup>32</sup>. Ten duchowny był dla pisarza ideałem księdza, który solidaryzował się z ludem i wypełniał z oddaniem swe posłannictwo. Być może to on był pierwowzorem księdza Wolskiego z *Urody życia*.

Przelotna wizyta w Drohiczynie — 25 czerwca 1890 roku — pozwoliła autorowi zachwycić się cudownym widokiem Bugu. Rzeka skojarzyła się mu z cierpieniem unitów, nazwana została „łzawicą”, w którą spłynęło tyle łez cichych, niemych, nieznanych historii bohaterów, wielkich dusz świata, a prostych chłopów z Pratulina, z Kornicy, Szpaków<sup>33</sup>. Zaś pod datą 5 lipca 1890 roku w swoim *Dzienniku* pisarz umieścił fragment broszury *Dobrowolny powrót unitów*, w której zawarte zostały informacje o znęcaniu się żołnierzy nad unitami we wsi Dołhobrody. Trzy rotę wojska — jak podaje — pod wodzą naczelnika Gubaniewa nahajkami zachęcały do przyjęcia duchownego sprowadzonego z Galicji, aby nawracał na prawosławie.

Żeromski, tknięty „chorobą na Moskala”, w swojej twórczości dotyczącej dziejów unickich, prezentuje przede wszystkim tragedię ludzkich losów, załamanych światopoglądów, wątpliwych wciąż i poszukujących istnienia, także tragedię zhańbionego pod strachem śmierci życia, rozdwojonego na to oficjalne — prawosławie i to naprawdę własne — katolickie. Owe tragiczne losy unitów podlaskich, opisane pięknym językiem, jakim posługiwał się Żeromski, z niewielką domieszką rusycyzmów, jakich używał lud Podlasia, na które zwrócił uwagę pisarz, nadają jego utworom niepowtarzalny charakter.

Problematyka „męczeńskiego Podlasia” powraca w opowiadaniu *Za wiarę. Prawdziwe zdarzenia z życia unitów*, której autorką jest Zofia Kowerska (1845-1929). Drugie wydanie tego opowiadania ukazało się w Warszawie w 1916 roku (pierwsze prawdopodobnie przed wybuchem I wojny światowej). Akcja tego utworu rozgrywa się wiosną 1875 roku, tuż po oficjalnej kasacji Unii. Głównym bohaterem jest Józef Błażek, chłop mieszkający we wsi Folków na ziemi chełmskiej. On sam wraz z rodziną należał do obrządku łacińskiego, ale

jego dziadek ochrzczony został w cerkwi unickiej. I na tej podstawie carscy urzędnicy uznali, że Błażek powinien być prawosławnym. Ponieważ nie zamierzał odstępować od Kościoła łacińskiego, rozpoczęto wobec niego długotrwałe prześladowanie. Najpierw była walka o katolicki pogrzeb najstarszego syna Franka zmarłego na tyfus. Błażek odwiedza kolejno różnych urzędników carskich, starając się uzyskać zezwolenie na katolicki pogrzeb syna. Sponiewierani i obdarty z pieniędzy, niczego nie wskórał. Syna pochowano na prawosławnym cmentarzu, bo jak mówił strażnik „umarły był prawosławny (...) tak kazał cesarz i archirej i pop”. Następny etap represji to liczne kary pieniężne za nieochrzcenie w cerkwi prawosławnej najmłodszego dwuletniego dziecka. Wreszcie uznanie za nieważne małżeństwo — Józefa Błażka z Jagną, z którą przeżył 21 lat — według przepisów Cerkwi prawosławnej, nie mogła być jego żoną, bowiem jego brat zawarł przed nim małżeństwo z jej siostrą. Jagna zostaje więc wywieziona do rodzinnego Blindowa. Nękany nieustannymi karami pieniężnymi, za opór wobec prawosławia, zostaje zmuszony do sprzedaży gospodarstwa i domu. Ciągłe szykanowany przez carską biurokrację, decyduje się prosić gubernatora o skazanie go na zesłanie wraz z rodziną na Syberię. Ta propozycja zaskoczyła gubernatora, który jednak, domyślając się o co chodzi Błażkowi, uznaje go za wariata i każe zamknąć w szpitalu psychiatrycznym. I dopiero tam Błażek „nareszcie odnalazł spokój”. Mając pełną świadomość, jakimi metodami tępią unity, należy uznać opowiadanie Kowerskiej za swego rodzaju wstrząsający dokument carskiej tyranii, której nie chce się poddać Józef Błażek. Przekonany o absolutnej słuszności sprawy był gotów poświęcić dla niej wszystko.

W 1926 roku w Warszawie ukazała się nowela poświęcona również okresowi walki władz rosyjskich z unitami na terenie Królestwa Polskiego, zatytułowana: *Ciernistym szlakiem. Opowiadanie z czasów prześladowania Unii*. Autorką tej noweli jest Wanda Grochowska, ukrywająca się pod pseudonimem „Wieśniaczka z nad Wisły”. Akcja rozgrywa się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych XIX wieku na Podlasiu. Do dworu ziemiańskiego państwa Bileckich przybywa z Krakowa ich kuzynka panna Krystyna Bilecka. Tutaj poznaje sąsiada Bileckich również ziemianina, wdowca Stefana Krasnodębskiego. W podlaskich dworach w tym czasie rozmowy towarzyskie koncentrują się między innymi na prześladowaniach unitów i zmuszaniu ich do przyjęcia prawosławia. Unitom od dawna pomaga Krasnodębski. Za jego sprawą panna Krystyna uczestniczy w nocnym udzielaniu sakramentów świętych unitom w starym, opuszczonym młynie. Podczas chrztu przyjmuje funkcję matki chrzestnej dzieci unickich. Za pomoc udzielaną unitom oraz odmowę przyjęcia prawosławia, do którego powinien należeć ze względu na ochrzcenie jego matki w cerkwi (przypadkowe, spowodowane chorobą proboszcza łacińskiego), Krasnodębski zostaje zesłany na Sybir. Dzielną Krystyna, podczas zsyłki Krasnodębskiego opiekuje się jego matką i dziećmi. Po powrocie z Sybiru,

<sup>32</sup> Tamże, s. 427-428.

<sup>33</sup> Tenże, *Dzienników tom odnaleziony*, Warszawa 1973, s. 60-63.

Krystna i Stefan biorą ślub, a pod swoją opiekę przyjmują sierotę Kasię, chrześnicę panny Krystyny, córkę unitki, która w obronie unickiej cerkwi przed „splamieniem” jej przez popa została zasieczona kozackimi nahajkami. Do swego małżeństwa Krystyna Bilecka i Stefan Krasnodębski doszli „ciernistym szlakiem”, tak jak ciernista była w tym czasie droga podlaskich unitów.

Grochowska w swoim opowiadaniu kreśli portret ludzi młodych, Krystyny i Stefana, którzy są bezgranicznie oddani polskości i katolicyzmowi. Nie są to jednak fanatycy skłonni nienawidzić wszystkiego, co prawosławne i rosyjskie, widać to w momencie uratowania syna rosyjskiego generała spod kopyt rozpędzonego konia, przez Bilecką. Zdaniem autorki, do czytelnika miały przemawiać same tylko fakty — carski, bezduszny ucisk religijny i narodowy z jednej strony, z drugiej zaś bohaterstwo tych, którzy sprzeciwiali się despotycznemu zaborcy.

Motyw „męczeńskiego Podlasia” występuje również w noweli Sewera (I. Maciejewski) *Do swoich*. Dwudziestoczteroletnia Marysia Biedroń staje w obronie duszy zmarłego syna, Staszka. Postanawia go przenieść, podczas mroźnej zimy, przez granicę w okolicach Leżajska, by pochować w „poświęconej ziemi”. Jakkolwiek oboje rodzice zdecydowani są bronić swoich przekonań, to jednak ostatnie słowo należy do żony: „Kobieta stała przed nim (mężem) z tą siłą postanowienia, które się nie cofa; odczuł ją, pokonała go”<sup>34</sup>. Oboje rozumieją konieczność takiego kroku w perspektywie sądu ostatecznego, gdy wszyscy bliscy powinni się odnaleźć. Michał, ojciec zmarłego chłopca, tak to określa: „Myślisz, że i ja nie dbam o wieczność mego dziecka? A cóżbym ja sam na tamtym świecie bez was robił? (...) Wtoczyłbym się jak pies bez pana”<sup>35</sup>. Postanawiają więc uciec z „wyznania”, „do swoich” w najbliższej przyszłości. Najbardziej dramatyczny jest moment przekroczenia granicy, podczas którego strażnik próbuje zatrzymać kobietę dźwigającą zwłoki dziecka. Jeden ze strażów trafia martwego chłopca, co staje na przeszkodzie pochowania go na najbliższym cmentarzu, bowiem ksiądz obawia się ewentualnego śledztwa. Ten ostatni jednak zaopatruje Biedroniową w pieniądze, by mogła furmanką dotrzeć do rodzinnych Łętowic. Ranga jej czynu wzrasta podczas pochówku dziecka w obecności na nim „całej okolicy”. Postępek ten urasta jeszcze bardziej przez to, że sama bohaterka uważa go za coś zwykłego: „nie była w stanie ocenić wielkość swego czynu. Zrobiła, co musiała — i już”<sup>36</sup>. Pochowanie obok najbliższych jest gwarancją odnalezienia się razem na sądzie ostatecznym. „Ziemia poświęcona” staje się taka ze względu na jej religijne i narodowe

<sup>34</sup> (I. Maciejewski) Sewer, *Do swoich*, w: *Za świętą wiarę i mowę. Obrazki spod Moskale*, Kraków 1904, s. 12.

<sup>35</sup> Tamże, s. 16.

<sup>36</sup> Tamże, s. 30.

odniesienie. Komentarz, jaki Biedroniowa wygłasza przy pocałunku ziemi po przejściu granicy, najlepiej o tym świadczy: „Moja ty święta, moja ty polska, moja ty katolicka, tobie oddam dzieciątko moje”<sup>37</sup>. Świętość ziemi polega przede wszystkim na jej polskości, obojętne natomiast jest dla bohaterki, na jakim cmentarzu zwłoki zostaną złożone: „abo na katolickim, abo na unickim, to wszystko jedno”<sup>38</sup>.

Wątki „męczeńskiego podlasia” występują też w utworach prozaików polskich z drugiej połowy XIX wieku, jak: Klemens Junosza-Szaniawski (1849-1899), autor powieści *Pan Sędzia*, Franciszek Rawita-Gawroński (1846-1930) autor powieści *Z domu niewoli*, Józef Weyssenhoff (1860-1932) autor nowelek: *Pod piorunami* i *Dwa sumienia*. We wszystkich wymienionych wyżej utworach poruszane są te same motywy prześladowania unitów i opór wobec obcej religijnie i narodowo władzy carskiej.

Na uwagę zasługują nowele: *Judasz* i *Za kwartę gorzeliny* Wacława Żmudzkiego. W obu tych nowelach centralnym tematem jest motyw zdrady. Akcję *Judasza* umieszcza Żmudzki na terenie guberni mińskiej, w pobliżu miasteczka „N...”. W okolicy tej od lat kilku działał wśród prześladowanych unitów ksiądz, nieuchwytny dla miejscowych urzędników carskich. Cała akcja zawiązuje się w momencie, gdy wędrując lasem Bartek nie zostaje zabrany na sanie przez zamożnego Macieja. W pobliskiej karczynie Bartek dowiadyuje się, że za wskazanie, gdzie ukrywa się poszukiwany duchowny można otrzymać kwotę pięciuset rubli. Znając miejsce w lesie, gdzie można było się wyspowiadać, Bartek domyśla się, że ów gospodarz Maciej przewoził w saniach pod grochowinami księdza. Biednego człowieka nurtuje wciąż myśl o pokaznej sumie, którą można by odpowiednio wykorzystać do wydzwignięcia się z nędzy. Ostatecznie żądza bycia bogatym zwycięża zmysł etyczny bohatera: „chyłkiem, żeby sam siebie nie widział, słówko szeptnął, żeby sam siebie nie słyszał...”<sup>39</sup>. Po tej decyzji autor przenosi akcję opowiadania do lasu, w którym odbywa się zakazane nabożeństwo. Ksiądz żegnając się z uczestnikami uprzedza przed zdradą, która czai się wśród nich. Wtedy to dzieje się rzecz dziwna: ujawnia się z grupy Bartek, przyznaje się do zdrady i wskazuje zamaskowanych policjantów. Przez moment tłum rozważa konieczność samosądu, ale strażnicy wyrażają skruchę, proszą o litość i deklarują zachowanie obietnicy. Całość wieńczy wezwanie kapłana do przebaczenia i pojednania wszystkich.

Problem zdrady jest także tematem drugiego opowiadania *Za kwartę gorzeliny*. Główny bohater, Łukasz — pijanica, usiłuje po otrzeźwieniu przypomnieć

<sup>37</sup> Tamże, s. 19.

<sup>38</sup> Tamże, s. 20.

<sup>39</sup> W. Żmudzki, *Judasz*, w: *Za świętą wiarę i mowę. Cztery obrazki spod Moskale*, Kraków 1920, s. 31.

sobie przebieg poprzedniego dnia, podczas którego będąc w zamroczeniu alkoholowym zgodził się na przepisanie siebie i dwu wnuczek na prawosławie. Najpierw postanawia pozbawić wnuczki życia, by bronić ich dusze „od zatracenia”. „Sprzedałem ja was, stary pies, za kwartę gorzałki, za parę butów dałem wasze duszyczki na zatracenie wieczne...”<sup>40</sup>. Ale na szczęście powstrzymuje go od tego czynu spostrzeżenie, że bezpośrednim winowajcą jest pop — „kusiciel”, któremu „najprzód” trzeba wymierzyć karę. W zacierzeniu starzec omal nie dusi młodego duchownego, po czym skrycie wiesza się w cerkwi.

Podobnie więc, jak w pierwszej noweli, tak i w tej, mamy do czynienia ze słabością ludzkiego charakteru. Wizerunek słabości charakteru ma na celu pokazanie kontrastu pomiędzy wolą a przywiązaniem do pewnych przekonań. Samobójstwo nie oczyszcza Łukasza ani też go nie usprawiedliwia, jedynie uwalnia od ciężącego na nim „kamienia” moralnego wyrzutu. Przepięknie popełnione wobec innych mogą być przebaczone (jak w *Judaszu*), ale popełnione wobec siebie ciąży już na całym życiu, nawet wtedy gdy pozornie uda się zagłuszyć sumienie.

Wątki unickie, w twórczości Żmudzkiego, są obecne w nowelach: *Nieboga*<sup>41</sup> i *Na cmentarzu*. Utwór *Nieboga* to stylizowana gawęda starego gajowego, zamieszkałego na granicy Królestwa Polskiego, przedstawiającego wydarzenia sprzed kilku laty, których był uczestnikiem. Młode małżeństwo unickie przedziera się przez kordon rosyjski, aby zawrzeć tzw. „ślub krakowski”. Narrator jest postacią, która to przedsięwzięcie pomogła skutecznym. Jednak podczas nocnego powrotu trójka bohaterów natrafia na strażnika granicznego, który w mroku przebija bagnetem kobietę. Antek, mąż zabitej — „niebogi”, zapamiętał w swoim bólu, próbował jeszcze wykraść pilnowane zwłoki, ale okazało się to niemożliwe do zrealizowania. Obaj mężczyźni musieli uciekać.

Nowela ta, w swej wymowie, zawiera cichą skargę na okrucieństwo losu, w który ingeruje się w tak bezpardonowy sposób. Młode życie (mieli zaledwie po dwadzieścia kilka lat) zostaje przerwane w momencie, gdy dopiero zaczynało nabierać rumieńców dzięki uhonorowaniu małżeństwa Marysi nie tylko w świetle praw Boskich, ale i ludzkich. Chociaż trudno określić stopień ludzkiego męczeństwa, ale wydaje się, że śmierć jest, przynajmniej przez swój patos, w tym przypadku jakimś zadośćuczynieniem.

Historia pokątnego pogrzebu unicy, w który ingerują urzędnicy carscy, stanowi treść drugiej noweli Żmudzkiego. Walka religijna, w tym krótkim opowiadaniu *Na cmentarzu*, była rozumiana jako element „nowej rodzącej się

walki” narodowej. Wyraźnie więc zaznacza się podział: „Z jednej strony nie krępująca się żadnymi względami podłość, brutalna przemoc, chęć dzikiej zemsty, z drugiej wytrwały, nie cofający się przed żadnymi ofiarami opór, budząca się świadomość”<sup>42</sup>. W oczach syna — narratora, którego ojciec, zabity w roku 1865, spoczywa na zakazanym dla unitów cmentarzu, walka ich jest symbolem „przedświtu” narodowego.

Tematyka unicka w sposób pośredni znajduje swoje miejsce w opowiadaniu Marii Rodziewiczówny *Jan Borucki*<sup>43</sup>. Pod wpływem przybyłej trójki unitów z Siedleckiego, zesłanych na roczny pobyt za opór do miasteczka Wołcznia, następuje zasadnicza zmiana w myśleniu i postawie Jana Boruckiego i jego rodziny. Ich praca ograniczała się tylko do cichych wieczornych śpiewów i opowieści o swoich przejściach. Początkowe niesprecyzowane poczucie polskości nabiera innego sensu, dzięki uczeniu się jakby od nowa polskości i dziejów ojczyzny, co najlepiej widać w postawie Wołodi (później Władka) najmłodszego syna Boruckiego. Dalszy bieg wydarzeń w życiu rodziny Boruckiego są następstwem tego przełomu: wysłanie Władka na naukę do Warszawy, obrona wnuka przed chrztem w cerkwi i związane z tym kłopoty sądowe i kary. Taką postawę wyraziście charakteryzuje przed opuszczeniem Wołczni Bazyli Panasiuk, najstarszy z unitów, w słowach skierowanych do Boruckiego: „raz życie, raz śmierć, i dwóch dusz nie można mieć, jedną dla ludzi, drugą dla Boga. Jedna Boska jest. Tak tylko postanowić — i trzymać, a nic nie straszne”<sup>44</sup>.

Powyższe opowiadanie Rodziewiczówny przedstawia istotny wpływ postaw duchowych unitów na postacie nie należące do ich kręgu. Cierpienia moralne i fizyczne uwierzytelniają słuszność takiego, a nie innego wyboru i czynią wiarygodnymi wypróbowane w „tyglu życia” postawy. Dlatego oporni mogą być przykładem i motorem budzącym ducha wiary w człowieka i jego osobiste przekonania.

W kręgu unickim znajdują się też utwory, w których optyka postrzegania ludzkich doświadczeń przesuwają się zupełnie na zewnątrz w stosunku do świata unickiego postaci. Tak rozumiana zewnętrzność nie stanowi izolacji świata unickiego, lecz jedynie zmianę perspektywy widzenia zjawisk na tle egzystencji unitów. Głównymi bohaterami stają się księża łacińscy, którzy z własnej lub zewnętrznej inicjatywy pełnią służbę wobec proszących o nią unitów. Jakkolwiek duchowieństwo łacińskie wielokrotnie pojawia się w utworach wcześniej prezentowanych, to jednak w opowiadaniach: *Pod piorunami* J. Weysenhoffa i *Drogiutki* Juliusza Barskiego duchowni są postaciami pierwszoplanowymi. W tym miejscu wypada przypomnieć, że unicy uznając

<sup>40</sup> Tenże, *Za kwartę gorzeliny*, w: *Niedola. Zbiór nowel*, Lwów 1900, s. 49.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 17.

<sup>43</sup> M. Rodziewiczówna, *Jan Borucki*, w: *Rupiecie*, Lwów 1925.

<sup>44</sup> Tamże, s. 171.

zwierzchnictwo papieża, należeli do Kościoła rzymskiego, a różnili się tylko obrządkiem. Księża łacińscy z chwilą likwidacji unii, czuli się w sumieniu zobowiązani nieść posługę tym ludziom. Od ich osobistych wyborów zależało natomiast czy byli gotowi na ryzyko odpowiedzialności przed władzami rosyjskimi.

W opowiadaniu *Pod piorunami* Weysenhoff przedstawił ewolucję wewnętrzną trzydziestokilkuletniego księdza Wiklińskiego, proboszcza parafii na pograniczu z Galicją. Podczas jednej z burz, których ksiądz panicznie się boi, pod osłoną ciemności, do drzwi plebanii pukają Hryc Lewczuk z Paraską Kuncewiczówną, unicy, którym nie udało się przedostać przez granicę do Galicji, aby tam zawrzeć ślub. Przerażony ksiądz początkowo nie chce słyszeć o udzieleniu ślubu, a w końcu, po długich prośbach zgadza się pobłogosławić ich związek. Boi się konsekwencji ze strony żandarmerii, kiedy jednak one nie następują uspokaja się wewnętrznie; za to, jak w reakcji łańcuchowej, zaczynają się zgłaszać kolejne pary, aż liczba udzielonych przez niego ślubów w ciągu jednego roku urasta do osiemnastu. Wikliński jest przekonany, że finał jego działalności będzie tragiczny. Stopniowo jednak przełamuje strach, czując wewnętrzną satysfakcję z pracy, którą wykonuje. Z „fizycznej trwogi”, będącej rezultatem spełnienia „niebezpiecznych obowiązków”, rodzi się postawa człowieka zahartowanego w doświadczeniu — „przemytownika dusz — pod piorunami”<sup>45</sup>.

Weysenhoff w tej opowieści demaskując śmieszne przywary bohatera równocześnie akcentuje jego wewnętrzną przemianę. Nie dająca się ukryć lekliwość księdza, pod wpływem przypadkowych wydarzeń przeradza się w godną podziwu odwagę. Radykalna zmiana w życiu duchownego dokonuje się pod wpływem pozytywnym unitów, z tą wszakże różnicą, że tutaj działa nie tyle przykład, ile raczej własna motywacja wypełnionego obowiązku. Pierwszy ślub, jakiego udzielił Wikliński, można uzasadnić jednością „polskiej wiary”, jak to wyraża Lewczuk, późniejsza zaś działalność wynika ze świadomości poczucia więzi z tymi, z którymi łączy go nie tylko wiara, ale i wspólne ryzyko<sup>46</sup>.

W odmiennej tonacji przedstawia natomiast Juliusz Barski w opowiadaniu *Drogięki* starego księdza Szkiłładzia z Żeliszewa nad Bugiem. Są to dzieje dwu starsuszków, księdza i jego sługi, żyjących w idealnej zgodzie ze sobą. Wiąże ich wspólna praca i pobyt na zesłaniu w Wiatce. Ksiądz Szkiłładź, z racji swego powiedzenia, zwany Drogiękim, także ryzykuje własną głowę za posługi udzielane potajemnie prześladowanym unitom. Zostaje podstępnie zdemaskowany przez carską administrację podczas służby unitom, w wyniku czego skutki dla obu starsuszków są tragiczne.

<sup>45</sup> J. Weysenhoff, *Pod Piorunami*, w: *Nowele*, Warszawa 1920, s. 23.

<sup>46</sup> Tamże, s. 12.18.

Obaj kapłani, Szkiłładź i Wikliński stoją przed dylematem: czy pomagają opornym, czy też nie narażać parafii na ewentualne skutki wykrycia takiej pomocy. Za każdym razem musiała to być osobista decyzja: „I każdy z kapłanów podlaskich musiał się zastanowić, musiał rozważyć, co pocnie, jak sobie postąpi, gdy kto z tej rozproszonej owczarni z kolei do jego okna zapuka, gdy usłyszysz głosy: nie opuszczaj”<sup>47</sup>.

W szerszym znaczeniu tego słowa w krąg męczeństwa wpisuje się także uciążliwe znoszenie przeciwności i utrapień, które ciągną się często całymi latami i nie stanowią obrazu wybijającego się jakimś szczególnym elementem w tym szeregu. Tak rozumiane męczeństwo jest przedmiotem opowiadania: *Za co? — obrazek z życia unitów* Marii Gerson-Dąbrowskiej. Przedstawiona tu została historia życia unitki, która, by uniknąć prześladowań, ucieka do Warszawy. Formalnie zaszeregowana jest w poczet wyznawców prawosławia, gdyż jako dziecko podstępnie ją wykradziono z domu katolickiego, wśród którego przodków był unita, i ochrzczono w cerkwi. Pracuje jako służąca, lecz odnotowane w paszporcie wyznanie przysparza jej wielu kłopotów. Jak mówi: „ile ja ich już miała tych służb zapowietrzonych, u katolików i u żydów, i u ruskich — wszędzie źle było”<sup>48</sup>. Wszyscy z tych samych powodów dyskwalifikują bohaterkę w różny sposób: pierwsi zarzucają, że „prawosławna”, drudzy wykorzystują ponad siły, ostatni zaś przymuszają do praktyk cerkiewnych. „Chwali” wprawdzie Boga „po katolicku”, ale zawsze nieufna wobec ludzi i w ciągłym strachu, że może się to wydać i zostać ukarane. Żyje nadzieją lepszych czasów, ale gdy przychodzi ukaz tolerancyjny i może zgodnie z prawem przepisać się na wiarę katolicką, dowiaduje się o swej życiowej porażce. Odwiedziny rodzinnego Hrudka uświadamiają ją, że dla rodziny jest „obca”, a chłopiec, na którego tak liczyła, założył już swoją rodzinę. Dalsze jej losy, to „okres pewnej biernej, szarej szczęśliwości, w której nie masz słońca, ale nie masz i huraganów”<sup>49</sup>. Poświęciła swoją miłość i młodość, przeżyła prześladowania, cierpiała, aż wreszcie doczekała wybuchu wojny, a następnie klęsk Rosji, które oceniła jako „nadejście sądu”. Lecz to żadne wynagrodzenie za zniszczone, wydawałoby się dostępne każdemu, zwykłe ludzkie szczęście. Narratorka pyta więc w imieniu bohaterki: „Za co dzień jej życia, jak noc czarna? — za co młodość, jak chwast zdeptana? — za co miłości jej zwiędłe nim w kwiat się rozwiły?”<sup>50</sup>.

„Męczeńskie Podlasie” znalazło swoje miejsce także w poezji. Stosunkowo wiele miejsca prześladowaniu unitów poświęciła w swoich utworach Maria Konopnicka — poetka tak wrażliwa na krzywdę ludu polskiego. Na uwagę

<sup>47</sup> J. Barski, *Drogięki*, w: *Za wiarę świętą*, Lwów 1908, s. 54.

<sup>48</sup> M. Gerson-Dąbrowska, *Za co? — Obrazek z życia unitów*, Warszawa 1917, s. 9.

<sup>49</sup> Tamże, s. 20.

<sup>50</sup> Tamże, s. 23.

zasługuje jej utwór: *Przez głębinę* ogłoszony drukiem w 1907 roku, a podpisany M.K. Jan Waręż. Poemat ten osnuty jest na kanwie wielkiej manifestacji patriotycznej odbytej w nadbużańskim miasteczku Horodło — 10.X.1861 r. w 448 rocznicę unii polsko-litewskiej tam właśnie zawartej. W manifestacji horodelskiej wzięły udział liczne grupy unitów. Mimo prób zakłócenia przebiegu manifestacji przez wojsko rosyjskie odczytano „wobec wielkich tłumów” akt odnowienia unii Polski, Litwy i Rusi. Poetka opisując barwnie te wydarzenia, podkreśliła też, że w manifestacji brali udział nie tylko mieszkańcy Królestwa Polskiego, ale i bardzo liczni przedstawiciele „prostego ludu” ziem nadbużańskich, który uważano niekiedy w drugiej połowie XIX wieku za stracony dla katolicyzmu i polskości<sup>51</sup>.

Utwory poetyckie dotyczące unitów zawarte są też w pracy Ottonówny (Jadwigi Łubieńskiej) *Podlaskie Hospody pomyśl 1872-1905. Kronika 55 lat prześladowania Unji*, wydanej w Krakowie w 1908 roku. W tym dziele zawierającym jej osobiste relacje o kolejnych prześladowaniach unitów na Podlasiu, zamieściła też „Łzy podlaskie przemówiły. Zbiór czternastu pieśni i wierszy Jozafata Spusia i innych unickich podlaskich włościan, za czasów prześladowania rosyjskiego składanych i używanych, a przez Ottonówną dopełnionych i spisanych w roku 1886-1888”. Trudno dociec ile z tych wierszy stanowi oryginalny wkład unitów, a ile wniosła przy ich dopełnianiu Łubieńska. Większość z nich („Dumka”, „Pieśniarze nasi”, „Excelsior Podlaski”, „Kaplica zamknięta”, „Do Matki Boskiej Kodeńskiej” czy „Non erravisti”) odznacza się dość wysokimi walorami artystycznymi. Być może wiersze te były dziełem Jozafata Spusia pochodzącego z Rudna k/Parczewa, zesłanego na Sybir i zbiegłego stamtąd, jednego z przywódców „opornych”, których tak właśnie charakteryzował wiersz *Non erravisti*:

„Brzegi Angary, śnieżyce i piaski,  
Puszcz orenburskich przedwczesne mogiły  
Świadczyć nam będą, że naród podlaski  
Serca miał w piersiach, a serca te biły”.

Obszerny poemat *Martyrologium Podlasia w Pieśni* wydał w 1925 roku, naoczny świadek cierpień unitów podlaskich ks. Józef Pruszkowski, profesor seminarium łacińskiego w Janowie Podlaskim, następnie długoletni proboszcz na „męczeńskim Podlasiu”, a wreszcie profesor honorowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, autor znanego dzieła dokumentalnego *Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*.

Z prześladowanych tutaj tekstów wyłania się wieloaspektowy wizerunek literacki wydarzeń z okresu czterdziestoletniego prześladowania. Można powiedzieć, że „męczeńskie Podlasie” żyje na kartach literatury pięknej w dość bogatej

faktografii, w kolorycie wiejskich krajobrazów, ale przede wszystkim w ludziach, w ich życiowej postawie, sposobie odbierania świata i wrażliwości na sprawy tej rzeczywistości, która była ich udziałem. Zauważył to podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II, dając temu wyraz w słowach: „Witaj ziemio podlaska. Ziemia ubogacona pięknem przyrody, a przede wszystkim uświęcona wiernością tego ludu, który w czasie swojej historii był niejednokrotnie boleśnie doświadczany i musiał zмагаć się z ogromnymi i różnorodnymi przeciwnościami. Zawsze jednak trwał wiernie przy Kościele, i tak jest po dzień dzisiejszy”<sup>52</sup>.

<sup>51</sup> M. Konopnicka, *Przez głębinę. Poezje*, t. VIII, Kraków 1916.

<sup>52</sup> Jan Paweł II, *Polska 1999. Przemówienia i homilie*, Marki 1999, s. 94.

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### Episkopat Polski

178. Sierpniowy Apel o trzeźwość Narodu ..... 345

#### Biskup Siedlecki

179. Homilia Biskupa Siedleckiego na rozpoczęcie XX Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę ..... 346
180. Zaproszenie na Jubileuszową Pielgrzymkę Małżeństw do Leśnej Podlaskiej ..... 349
181. Homilia Biskupa Siedleckiego do pielgrzymów na Jasnej Górze ..... 350
182. Homilia Biskupa Siedleckiego w Leśnej Podlaskiej — Jubileuszowa Pielgrzymka Małżeństw ..... 353
183. Zmiany wśród duchowieństwa ..... 358

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### Z życia Diecezji

184. Zmiany personalne w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Białej Podlaskiej ..... 362

#### Artykuły

185. *Ks. Roman Karwacki*, Pneumatologiczny wymiar pasterzowania .... 363
186. *Ks. Roman Krawczyk*, „Męczeńskie Podlasie” w wybranych utworach literatury polskiej na przełomie XIX i XX wieku ..... 366

**PL ISSN 1230-7165**

**Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka  
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62  
tel. (025) 644-21-95, 632-31-26; fax (025) 644-87-44  
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki**

**Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-297 Warszawa, ul. Dziekania 1**